Nr. 201. We Lwowie Czwartek dnia 2. Września 1875. **Rok VIII.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 sgr., kwartalnie 4 tal. 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje **8** centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i Ogłoszenia przyjmują **we Lwowie** Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; **we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie** n. M., **w Berlinie, w Lipsku, w Bazylei** (Szwajcarja) i **Wrocławiu** pp. Haasenstein & Vogler; w **Wiedniu** F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w **Poznaniu** Kazimiera Neuman biuro anonsów; w **Paryżu** na całą Francję i Anglję jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de Beaux-Arts, 10; w **Krakowie** księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 1. września.

Wydział krajowy w ostatnich czasach przedsięwziął kilka znaczniejszych likwidacyj majątków gminnych, czyniąc użytek z przysługującego sobie na mocy nowelli gminnej prawa.

Likwidacja w Oświęcimie wykazała ogromne nieporządki i nadużycia administracyjne, magistrat tamtejszy i dochody gminne znajdują się całkiem pod wpływem spekulantów spasoszonych, między którymi rej wodzi długoletni dzierżawca propinacji, dumny na swoją dekorację za utraktowanie wojska w r. 1866, i z powodu zbyt niskiej tenuty dzierżawnej chowający do kieszeni przynajmniej 60.000 guld. więcej, niż gdyby dzierżawa propinacji była przez licytację puszczoną w dzierżawę. W przeciągu 9 lat taką sumę ma miasto ubytku faktycznego, a to przecież wiele znaczy dla gminy, która jest biedną i dla biedy swej nie może się podnieść, chociaż w porównaniu z innemi miasteczkami znajduje się w bardzo korzystnych warunkach dobrobytu.

Największa wina nieporządków oświęcimskich spada na Seligera, marszałka powiatu bielskiego. Człowiek ten swoim wpływem demoralizacyjnym z jednej a intrygami z drugiej strony, cięży na całym powiecie, a pociągnięcie jego do odpowiedzialności, przeprowadzone z energją, na jaką tylko stać władzę krajową, byłoby prawdziwem dobrodziejstwem.

Likwidacja majątku gminnego w Jarosławiu wykazała również cały szereg jaskrawych nadużyć, wszelako oczyściła poniekąd burmistrza tamtejszego p. Weissa z podejrzeń, ciskanych nań z wielu stron. Tak zwane kliki magistratualne trzymają się tej metody, że na burmistrzów wybierają zwykle ludzi mocno od siebie zawisłych, i przygniecionych stosunkami osobistej natury. Człowiek najpoczciwszy gwałtem prawie utrzymywany na posadzie naczelnika miasta, sam nie wie najcześciej, że służy za parawan właściwym wyzyskiwaczom, i jest w ich ręku marjonetką. W takich razach zasada postępowania władz krajowych powinno być: „rękę karaj — a nie ślepy miecz!"

Gospodarka gminy grodeckiej (pod Lwowem) była przedmiotem dłuższego badania. Rezultaty ukończonego aktu jeszcze nie są nam wiadome, ale zdaje się, że wprowadzi on tam wkrótce porządek przyzwoity.

W sprawie tarnowskiej kasy oszczędności za przykładem Wydziału krajowego, zdecydowało się wreszcie także namiestnictwo a w drodze rekursu i ministerstwo na zorganizowanie tej instytucji w myśl dawniejszego statutu. Teraz tylko od starosty tamtejszego zawisło przeprowadzenie wyższych rozporządzeń, a na wypadek dłuższego oporu ze strony kacyków tarnowskich, rząd ma obowiązek przystąpić do zasuspendowania burmistrza i ponownego rozwiązania Rady gminnej.

Rewizje wzmiankowane przedsięwzięto z nienacka i jak np. w Oświęcimie bez wiedzy wydziału powiatowego. Są one nowym dowodem pożyteczności noweli o nadzorze Wydziału krajowego nad gminami, ale też bardzo dobrym argumentem na poparcie tego żądania Wydziału krajowego, które miało na celu pomnożenie sił rachunkowych i konceptowych do takich czynności. Komisja administracyjna sejmu w zbytnim konserwatyzmie swoim, a za nią większość sejmu odmówiła temu słusznemu żądaniu, osłaniając odmowę błahemi względami na mniemaną oszczędność kilku tysięcy guldenów, podczas kiedy ogół i sprawy publiczne tracą corocznie kilkakroć sto tysięcy bądź w skutek malwersacji bądź w skutek nieoględnej i nepotycznej administracji.

Zdaniem naszem Wydział krajowy powinien na najbliższej sesji ponowić żądanie, a spotka się niezawodnie z daleko już mniejszą opozycją, bo **ł a d w g m i n a c h** jest podstawą **ł a d u w k r a j u.**

Stypendja dla rzemieślników.

Mało który kraj posiada tyle stypendyjnych fundacyj dla młodzieży szkolnej co Galicja. Ośmdziesiąt kilka tysięcy rocznie rozchodzi się na ten cel — a co chwila jeszcze słyszymy o nowych stypendjach tworzonych zazwyczaj w drodze testamentowej przez szczerych zwolenników oświaty. Nie chcemy tego kierunku naganiać, ani też przyłączymy się do zdania tych, którzy twierdzą, iż stypendja psują młodzież, iż dawniej młodzież bez stypendjów lepiej się uczyła, i t. p. Warunki życia zmieniły się znacznie, i są dziś tak ciężkiemi, że pomoc dla ubogiej młodzieży pragnącej się kształcić jest niezbędną. Chodzi nam tylko o to, ażeby wskazać, jaki kierunek przybraćby powinna ta szlachetna a w społeczeństwie naszem tak silnie się objawiająca dążność pomocy naukowej. Jest zapewne wielu jeszcze takich, którzy na wypadek śmierci myślą o podobnych fundacjach — może więc słowa nasze nie będą bez pożytku. Stypendjów dla młodzieży szkolnej — jak wspomnieliśmy — mamy dosyć. Przychodzą jej także w pomoc bursy, których coraz więcej się tworzy. Młodzież ta zatem ma dosyć sposobności do nauki, ma zapewnioną pomoc, bez której czasem obejść się trudno. Ale nie ma jej wcale dla młodzieży rzemieślniczej. Nie potrzebujemy chyba dowodzić, jak żywotną dla kraju sprawą jest fachowe wykształcenie rzemieślnika. Kwestja ta wyczerpująco i szczegółowo opracowaną była podczas zeszłorocznego wiecu miejskiego, a ktoby się z nią chciał bliżej obznajomić odsyłamy go do sprawozdania wielce na tem polu zasłużonego inżyniera Wierzbickiego, które wyszło w osobnej odbitce w roku zeszłym. Wspomniemy tylko, że główną siłą, którą zagraniczny przemysł z nami współzawodniczy, wypierając wyroby krajowe z naszych własnych targów, jest fachowe wykształcenie rzemieślnika, znajomość rysunku a ztąd gust roboty, znajomość nie powierzchowna ale naukowa, gruntowna warunków trwałości wyrobu, znajomość materjału i t. p. Tego wszystkiego rzemieślnik w samym warstacie nie nabędzie — tam bowiem uczy się od takich, którzy sami mają tylko dłuższą praktyką nabytą zręczność rękodzielniczą, ale nie takie wykształcenie, jakiem niemiecki i francuski rzemieślnik celuje. Gdzież tego nabyć? Szkół przemysłowych prócz Lwowa nie mamy. Ograniczone do wieczornej nauki, są one bardzo pożyteczne, ale nie wystarczające. Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie ma uczynić zadość potrzebom wyższego wykształcenia rzemieślników i przemysłowców. Nauka w niej będzie oczywiście dzienna, inaczej bowiem nie odpowiedziałaby celowi. Z czego wynika, że młodzież rzemieślnicza, pracująca jako pomocnicy w warstatach, a między którą nie jeden by się znalazł dostatecznie do szkoły przygotowany, korzystać z niej nie może. Młodzież zamożniejsza zaś, synowie większych przemysłowców, po większej części korzystać z niej nie będzie. Wszak wiemy jak dalece u nas jeszcze rozszerzonym jest przesąd, iż każdy rzemieślnik jeżeli tylko jakiegokolwiek dorobi się majątku, stara się syna swego koniecznie wykierować na adwokata, profesora, urzędnika, byle nie na rzemieślnika. Trzeba przeto stypendjów dla młodzieży rzemieślniczej, jeżeli chcemy żeby szkoła ta wydała pożądane owoce. Trzeba stypendjów dla tej młodzieży i na to także, żeby ten i ów mógł zagranicę się udać, i w tamtejszych szkołach fachowych nabyć tego wykształcenia, jakiem tak dzielnie przemysł zagraniczny z nami współzawodniczy. Do tworzenia zatem takich stypendjów wzywamy naszych filantropów i zwolenników oświaty, którzy pragną fundacją jaką zaznaczyć się w pamięci narodu. Zasługa byłaby to wielka dla kraju, pod względem przemysłu tak zacofanego dla kraju, który od wieków głównie z tego powodu niedomaga, że nie ma silnego stanu średniego, silnie wyrobionego własnego przemysłu.

W sprawie szacowania gruntów.*)

Komisja krajowa lwowska i podkomisje krakowska i tarnopolska obwieściły taryfy klasyfikacyjne. W terminie oznaczonym w obwieszczeniach mogą gminy i właściciele obszarów dworskich wnosić zarzuty przeciw tym taryfom. Trudne to dla nich zadanie, bo termin zbyt krótki, a przypada właśnie wśród pilnych robót gospodarskich. Nie mają czasu do rozpoznawania poszczególnych czynników. Nie ma też koniecznej potrzeby ocenienia cyfry każdego czynnika; dość ocenić rezultat podług własnej wiedzy i własnych doświadczeń. Potrzebnem jednak będzie przejrzeć w komisji powiatowej wykaz gruntów wzorowych i z tego wykazu, tudzież wyjaśnień, które powinien dać referent. dowiedzieć się, jakie grunta do tej lub owej kultury i klasy będą przydzielone, a następnie rozpoznać, o ile cyfry taryfowe czystego dochodu, dla poszczególnych klas oznaczone, są słuszne, nietylko pod względem absolutnej swojej wysokości. lecz głównie pod względem stosunku do innych kultur i klas w tym samym dystrykcie i w porównaniu do innych dystryktów, tudzież, czy grunta wzorowe do pewnej klasy zaliczone, odpowiadają tej klasie lub też czy i które z nich wypadałoby przenieść z jednej klasy do drugiej. Gdzie reklamacja wydaje się potrzebną, należy ją wnieść do komisji powiatowej w terminie oznaczonym, bez silenia się na obszerne wywody. Reklamacje podadzą komisjom sposobność do ponownego a lepszego rozpoznania rzeczy i poprawienia błędów.

Zamierzyliśmy zwrócić uwagę na okoliczności, które podług zdania naszego zasługują, aby przy wnoszeniu i rozstrzyganiu reklamacji były rozpoznane i w miarę możności uwzględnione.

I.

Co do kultur ekonomicznych.

Przyjęty w naszych operatach katastralnych wyraz: „Kultury ekonomiczne," oznacza wszystkie grunta produkcyjne, z wyjątkiem lasów.

Przy rozpoznaniu stosunków czystego dochodu kultur ekonomicznych nie można opierać się jedynie na lepszej lub gorszej jakości gruntu, bo są okoliczności inne, które rozmaicie się składają, na czysty dochód wpływ wywierają i według §. 21 ustawy dokładnie zważone i uwzględnione być powinne.

Gdzie klimat lepszy, tam i plon z gruntów co do ilości i jakości lepszy, a nakład stosunkowo mniejszy. Dłuższa pora wegetacyjna, do robót polowych przydatna, sprawia, że plon z roli, łąki ogrodu więcej razy i lepiej bywa zbierany, że roboty polowe lepiej są wykonywane, że siły robocze w gospodarstwie wiejskiem utrzymywane przez czas dłuższy do robót polowych są użyte, że mniejsze zapasy do utrzymania tych sił na krótszą zimę są potrzebne. *)

W Galicji są stosunki klimatyczne w powszechności znacznie gorsze, niż w prowincjach wschodnich, z powodu, że Galicja leży pod wyższym stopniem północnej szerokości geograficznej, że od południa zasłonięta górami karpackiemi, a otwartą od północy i wschodu i że więcej jest odległą od wielkiego morza, którego powietrze umiarkowane coraz mniej wpływu wywiera. im więcej kraje sięgają na wschód w głąb kontynentu. Nawet w samej Galicji pogorszają się stosunki klimatyczne od zachodu na wschód. Między okolicami Krakowa i Lwowa zachodzi nie mała pod tym względem różnica; dopiero na południe od Tarnopola, gdzie przy położeniu południowszem zmieniony kierunek gór karpackich mniejszą od południa tworzy zasłonę, polepszają się stosunki klimatyczne.

Mniejsza lub więsza wysokość położenia gruntów sprowadza częstokroć w jednym i tym samym dystrykcie różnicę o 6, 8, 10 i więcej dni w rozpoczęciu robót wiośnianych. W naszych stosunkach klimatycznych są już grunta nie stoczyste i nie mające podglebia głęboko przepuszczalnego, znacznie gorsze od stoczystych, a grunta na stokach północnych, znacznie gorsze od gruntów na stokach południowych.

Położenie i skład ziemi wpływa na koszta uprawy. Więcej kosztów wymagają grunta ciężkie niż lekkie więcej grunta bardzo stoczyste, na których częstokroć nawóz, a nawet i urodzajna ziema bywają deszczami spłukiwane.

Bez pracy i kapitału, bez odbytu na płody ziemi, nie ma dochodu z gruntów. To też stosunki ekonomiczne: ludność mniejsza lub większa, łatwość odbytu, przemysł, wywierają wpływ **p r z e w a ż n y** na uprawę ziemi i na dochód z gospodarstwa wiejskiego.*) Od ilości i jakości pracy zależy ilość i jakość plonu. Łatwość odbytu oddziaływa na kulturę ziemi i na ilość plonów; bo więcej można łożyć w grunta i więcej plonu z nich wydobywać tam, gdzie płody ziemi i tworzone z nich płody zwierzęce znajdują odbyt łatwy i korzystny, niż tam, gdzie odbyt mniej korzystny albo część płodów nie ma wartości. Przy wielkiej ludności, w stosunku do przestrzeni ról, łąk i ogrodów, jest robotnik zwykle tańszy, a co więcej jeszcze znaczy robota bywa wykonywana w **c z a s i e w ł a ś c i w y m**, ze skutkiem znacznie lepszym, niż robota spóźniona. Gdzie ludność wielka, tam jest konsument miejscowy na płody gospodarstwa wiejskiego rolnik sprzedaje płody zbyteczne na miejscu bez znacznych kosztów wywozu; przy małej zaś ludności wywozi je na targi, a nawet, gdy na pobliskich małych targach konsumenci nieliczni i ubodzy mało potrzebują, musi sprzedawać płody swoje w okolice odległe. Przemysł oddziaływa na rolnictwo. Ludność przemysłowa, zarabiająca, jest najlepszym konsumentem.

*) Rozprawę tę pióra p. **K o r n e l a K r z e c z u n o w i c z a** ogłasza *Czas*, wyrażając życzenie, aby ją i inne dzienniki powtórzyły, co tem chętniej czynimy, że sprawa ta obecnie w wysokim stopniu zajmuje naszych rolników. (Red.)

*) Przy równych nawet stosunkach klimatycznych, przynoszą grunta gorsze pod miastami i w okolicach ludnych a przemysłowych Europy zachodniej 50 do 100 razy więcej, niż najlepsze na Ukrainie. Między temi ostatecznościami są oczywiście różne w stosunkach czystego dochodu stopniowania.

*) Znany ekonomista **H a x t h a u s e n** twierdzi, że przy innych okolicznościach zupełnie równych, jedynie z powodu różnicy w stosunkach klimatycznych, potrzeba do gospodarstwa rolnego w środkowej Rossji 7 koni i 7 ludzi tam, gdzie w środkowych Niemczech potrzeba ich tylko 4, bo roboty przy uprawie ziemi rozkładają się w środkowej Rossji na 4, w środkowych Niemczech zaś na 7 miesięcy. Gdy przy lepszym klimacie plon lepszy a nakład mniejszy, przy gorszym zaś plon mniejszy a nakład większy, więc różnice w czystym dochodzie muszą być stosunkowo jeszcze większe. Jeżeli plon wynosi 10 a nakład 4, zostanie 6, jeżeli zaś plon wynosi 8 a nakład 7, zostanie 1.

Fałszerstwo dziejów i dążeń narodu.

Antoniego Walewskiego, członka czynnego Akademji umiejętności „Filozofja dziejów polskich i metoda ich badania". Kraków 1875 — str. LXXV i 429 — 4°.

(Ciąg dalszy)

Jeżeli streszczone przez nas dotychczas zapatrywania czynnego członka akademji umiejętności p. Antoniego Walewskiego były w swem ultra-konserwatyzmie doprowadzone aż do dziwactwa i śmieszności i do zupełnej niezgodności z tytułem dzieła przezwanego „filozfją dziejów," jeżeli były między niemi niektóre istotnie oburzające — to bledną one zupełnie wobec tych o których mamy teraz pisać. Wszystko co „uczony" autor prawi o dziejach narodu od zaprowadzenia Kongresowego królestwa aż po dni dzisiejsze, jest tak serwilistycznem, tak dalece zmierza do zatarcia w narodzie wszelkiego poczucia samoistności i godności własnej, tak dalece posuwa się tu autor do jawnego i oczywistego kłamstwa i obrzuca błotem wszelkie usiłowania narodu do odzyskania niepodległości — że z największym tylko wstrętem przychodzi nam o tem pisać. A jednak jest to koniecznem. Ogólnikami rzeczy tej zbyć nie można. System tej moskiewskiej filozofji członka polskiej akademji umiejętności — niech w całej swej pełni stanie przed oczyma czytelników. Niech winowajca obnażony ze swej akademickiej togi stoi na pręgierzu opinji publicznej, niech wina jego wszystkim widoczną się stanie i wiadomą. Miara oburzenia jakie wywołanem być musi, a objawić się powinno potężnie, niech będzie zadatkiem, że się podobne zbrodnie nie powtórzą...

Wspomnieliśmy, że Aleksander I jest bóstwem autora. Ażeby stał się bóstwem czytelnika, p. Walewski nie cofa się przed takiem oczywistem kłamstwem jak na str. LXXIII — gdy powiada, że *Aleksander „Polskę w granicach r. 1772 przywrócił."* Czy członkowi akademji wolno pisać takie fałsze? Czy to rzecz przekonania — czy tendencyjne zmyślenie? Na str. 181 twierdzi uczony akademik, że car dał więcej niż przyrzekał, ale nigdzie nie spotykamy się z tem, że z tego co nadał, do czego się zobowiązał, ujmował co tylko ująć się dało. Czyż mimo konstytucji nie zaprowadzono cenzury najprzód na dzienniki potem na wszelkie druki? Czyż wbrew konstytucji nie zwinięto rady województwa kaliskiego dla tego, że zasiadali w niej Niemojewscy? Czyż wbrew konstytucji nie więziono tych posłów, nie zabroniono im wykonywać funkcyj poselskich dla tego, iż ośmielili się mieć i wyrażać zdania z rządowemi projektami niezgodne? Czyż nie złamano konstytucji zniesieniem jawności sejmowych posiedzeń? Czyż wreszcie arbitralne Konstantego postępowanie nie było wręcz sprzecznem z duchem konstytucji? To wszystko p. Walewskiemu nie przeszkadza twierdzić, że car dał więcej niż przyrzekał. Co więcej: jego zdaniem izba poselska była zbyteczną (str. 175). „W parlamencie zasiedli **j a c y ś** Kaliszanie" którzy „się **p o n i ż y l i** doktrynami niezgrabnego Benjamina Constant" (str. 181). Opozycja Izby skierowana głównie przeciw projektowi postępowania karnego, tak arbitralnemu, że po prostu organizował despotyzm — oburza p. Walewskiego do tego stopnia, iż pochwala antikonstytucyjne kroki rządu. „Dobroczyńca, który nadał dary mógł je za niewdzięczność także odebrać, mianowicie dary zbyteczne. *Ale czemuż nie rozpędził sejmujących przynajmniej na lat 50?"*

Następca „Wskrzesiciela" Mikołaj, obudza również entuzjazm czynnego członka akademji umiejętności p. Antoniego Walewskiego: „Cesarz **M i k o ł a j**, pod względem bystrego umysłu i nieugiętego charakteru postać spaniała, prawdziwie posąg starożytny, **b y ł n a k r ó l a p o l s k i e g o u r o d z o n y m**; był najlepszą a żyjącą konstytucją dla narodu; **s u r o w y a s p r a w i e d l i w y, w o j e n n y a d o b r o t l i w y, p r z e d s t a w i a ł i d e a ł m o n a r c h y p o l s k i e g o**" (str. 183). „Wysoki umysł, olbrzymi charakter, powołany zostać **n a j w i ę k s z y m z m o n a r c h ó w m o s k i e w s k i c h i p o l s k i c h**" (str. 204). A na str. 106 przyznaje Mikołajowi „podniosłe uczucia osobliwie prawości i sprawiedliwości, a nawet cnotę **p r z e b a c z e n i a**!" Że zaś Mikołaj tak wysoko stoi w opinji uczonego akademika, zrozumie czytelnik łatwo, gdy mu powiemy, że według p. Walewskiego „**s z t u k a r z ą d z e n i a j e s t g ł ó w n i e s z t u k ą k a r a n i a.**" Do takiego pojmowania rządów oczywiście charakter Mikołaja najlepiej się nadawał. — Zdanie to arcyuczone i arcyfilozoficzne kwalifikuje p Walewskiego na członka akademji w ojczyźnie bambusów — tam jego teorja najlepsze znalazłaby zastosowanie, i radzilibyśmy mu szczerze by się tam wybrał, celem sprawdzenia jej na sobie.

Otóż wspaniały ten i szlachetny Mikołaj miał bardzo daleko sięgające zamiary, chciał już nawet rozciągnąć konstytucję na Litwę i Ruś — ale ci niegodziwi i nierozsądni Polacy stanęli sami na przeszkodzie. Nie dodaje autor, że z tej konstytucji już ledwie cień tylko pozostał, że Mikołaj nie tylko nie przywrócił tego co Aleksander cofnął, ale jeszcze dalej szedł w gwałceniu konstytucji, że Konstanty szalał sobie w najlepsze, co nie pozwalało świetnie rokować o dalszym rozwoju tych stosunków. Powstawały więc związki — a co najważniejsza — senat polski w sądzie sejmowym nie potępił obwinionych! Ten krok patrjotyczny senatu, który mu zjednał uwielbienie całej Polski, nazywa uczony akademik „zbrodnią" (str. 190) — ponieważ senat „zamiast potępić obrazicieli króla i ojczyzny, nadał sobie pozór, że ich z powodów patrjotycznych ocalić zamierza." Król się więc rozgniewał — naród coraz więcej spiskował. Wybuchła wojna turecka. „Król" popełnia według p. Walewskiego ten wielki błąd. że nie wysłał na tę wojnę wojska polskiego! „Po tym niepojętym błędzie należało wojsko, jako przeznaczenia pozbawione, rozpuścić do domu, do gwardji w Petersburgu wcielić" (str. 189) — czyli należało zdaniem autora pozbawić Polskę siły wojskowej. Skutkiem tego tedy błędu powstała listopadowa rewolucja „**b u n t n o c n y k i l k u p i j a n y c h k o m p a n i j**" (str. 196) — „zbrodnia gabinetowa przeciw własnemu narodowi" (str. 187). Wprawdzie „zasłużeni jenerałowie, ministrowie, zawołani patrioci polegli chlubnie w obronie króla polskiego, jak to zaświadcza pomnik wystawiony im w Warszawie przez wdzięcznego Mikołaja I" — wprawdzie „rycerskimi legitymistami byli, którzy ochoczo w obronie króla umierali w smutnej nocy 29. listopada 1830 — a sam cesarz Mikołaj I. już rozgniewany, uznał polską lojalność wystawiając jej pomnik w bliskości cytadeli, zapewne na oznakę, że lojalność jest najsilniejszą twierdzą królów" (str. 291) — wprawdzie Chłopicki „ocalił wyobrażenia polityczne, socjalne i religijne narodu, zamierzał nawet ocalić jego pojęcia gabinetowe, rokował w wierności i posłuszeństwie z królem". (str. 292). Ale cóż! „**m o t ł o c h o w i**" zdawało się, że nie rokować, ale warunki zgody dyktować należy, przed własnym monarchą korzyć się nie trzeba" (str. 293). Opinja powstańcza [illegible] „zepsute mieścisko" (tak się nazywa Warszawa!) utrzymało usposobienie rewolucyjne — „najnędzniejszy z sejmów" który „królobójczych wyrazów dnia 15. stycznia 1831 **p r z e z s z a l o n e g o p i j a n i c ę** wyrzeczonych nie skarcił" (wykrzyk Ledochowskiego na sesji detronizacyjnej: nie ma Mikołaja!) uznał rewolucję za narodową, i powstanie się rozwinęło. Ale „szczęściem dla Polski" powiada p. Walewski, „nie przyszło do interwencji obcych mocarstw i powstanie upadło. Szczęściem! Zapewne w pojęciu umysłu tak niskiego, który się zdobył na twierdzenie, że „**n i e p o d l e g ł o ś ć n i e z a w s z e j e s t z a z d r o ś c i g o d n ą**" (str. 286)

Zelżywszy w ten sposób cały rok 1831 — autor raczy ubolewać nad położeniem narodu po upadku powstania. ale dlaczego? Naród — powiada — „wstąpił do grobu, bo go król odepchnął, a czemże naród bez króla? kto, jaka korporacja zdoła go zastąpić i na jak długo?" (str. 193). „Wszystkich dobrych obywateli ożywiała nadzieja i wiara w króla" „Po upadku powstania był imperator może jeszcze popularniejszym niżeli w czasie koronacji", a „cały naród przez kilku zuchwalców do niedoli i wstydu przywiedziony, byłby gorliwie popierał monarchę, winowajców ścigał" (str. 195). Ale monarcha trwał w gniewie i karał cały naród, uradowany „że pod surową opieką imperatora zostaje, wobec patrjotycznych opiekunów bezpieczny" (str. 197). Kara ta jednak była bardzo pożądaną, bo naród mógł „raz się gruntownie nauczyć posłuszeństwa i cierpliwości" bo zresztą car „zniósł parlament i tem sobie najlepiej postąpił, bo z jego łona zaczęła wypływać niewdzięczność dla Wskrzesiciela — a wreszcie najlepszy parlament nic nie warta". (str. 217) Rok 1846 bardzo mało zajmuje autora — zbywa kilkoma frazesami o emigracji, która agitowała rzeź szlachty i księży! Car Aleksander II. jest dla autora takim samym ideałem, jak pierwszy jego imiennik. Chciał on Polskę restaurować — ale przeciw temu zorganizowały się „dwa towarzystwa kieszeniowe." Moskali pragnących łupu — i rządu narodowego. Cały ruch 1863 roku jest dla czynnego członka akademii umiejętnosci niczem innem, tylko spekulacją rządu narodowego na kieszeń narodu: „Rząd narodowy skleili właśnie Moskale i Niemcy na Polskę, która się już wszechstronnie podnosiła, zawzięci. Rządu narodowego, co małoletnich zwodził, żrzałych terroryzmem przerażał [illegible]

Prócz tego przynosi przemysł i ruch handlowy płodami przemysłu, który w Galicji rzadko się znajduje, rolnictwu także i tę korzyść, że siły robocze, szczególnie pociągowe, znajdują w porach roku, wolnych od robót gospodarstwa wiejskiego, zatrudnienie korzystne, które pokrywa część kosztów utrzymania tych sił, a możność zatrudnienia ich przez rok cały sprawia znowu, że one są lepiej utrzymane, do roboty wprawniejsze, i że robota dzienna przez nie wykonywana jest co do ilości i jakości lepsza.

To też, gdzie ludność stosunkowo większa lub inne stosunki ekonomiczne lepsze, znajdziemy zawsze lepsze stosunki uprawy ziemi; ugorów czystych nie ma lub mało; płodów rolnych, najobfitsze plony przynoszących: roślin strączkowych, warzyw, kartofli, roślin pastewnych, okopowych i trawiastych, stosunkowo wiele; łąki sprawiane, dwa (w prowincjach zachodnich nawet więcej) razy koszone; bo płody, które służą do żywienia ludzi, znajdują odbyt stały i łatwy, a płody dla bydła są zawsze korzystnie użyte, w znacznej lub w przeważnej części do tworzenia mleka, które, gdy ma odbyt miejscowy, jest ze wszystkich płodów zwierzęcych dla rolnika najkorzystniejszym. Gdzie zaś ludność mała i inne stosunki ekonomiczne gorsze, tam ugorów na rolach więcej; białe zboże, które można przewozić w dalekie okolice, jest przeważnym, często prawie jedynym płodem rolnym; warzyw, kartofli, roślin pastewnych, okopowych lub trawiastych stosunkowo mało; łąki dobre, gdy ich wiele, raz tylko koszono albo w całości na pastwisko używane; produkcja mleka przeważnie tylko dla własnego użytku; mniej krów, więcej bydła do produkcji mięsa lub dla chowu; bo ani mleko, ani te płody ziemi, które w stosunku do małej wartości mają zbyt wielką wagę i objętość, nie mogą być wywożone w dalekie strony, a nie znajdują odbytu miejscowego.

Na stepach mołdawskich i besarabskich, które przy większej ludności byłyby dobremi rolami i łąkami, panuje dotąd gospodarstwo pastwiskowe; nabiału nie produkują, chowają bydło, woły wypasione lub podgładzone pędzą na sprzedaż do krajów zachodnich. Podobne prawie stosunki znajdują się jeszcze w niektórych powiatach galicyjskich, np. na stepie Pentelichą zwanej, koło Złotnik i Strusowa w dolinach płaskich powiatów Żydaczowskiego, Bobreckiego, Stryjskiego, Kałuskiego, Rohatyńskiego. W większej połowie Galicji, mianowicie w powiatach wschodnich, nie uprawiają włościanie na rolach koniczyny ani innych roślin trawiastych; dwory mają takowe w ilości stosunkowo małej; roślin okopowych jest także mało; kartofle, chociaż na małych przestrzeniach sadzone, gdy obrodzą, jak to np. zdarzyło się w przeszłym roku, bywają sprzedawane korzec po 30 do 60 cent., a miejscami z braku odbytu gniją nieużyte w jamach. Inaczej dzieje się w okolicach, które mają lepsze stosunki ekonomiczne. Począwszy od powiatu Krościańskiego ku zachodowi, jest już koniczyna płodem u włościan zwyczajnym. Czem więcej ku zachodowi tem mniej stosunkowo pastwisk, tem mniej ugorów, a natomiast więcej na rolach płodów trawiastych, strączkowych, okopowych. Począwszy zaś od Morawy, czem więcej ku południowi, tem więcej jest ról takich, które dwa razy w jednym roku plon wydają *).

W jednym i tym samym, choć nie wielkim dystrykcie, zachodzą różnice w stosunkach ekonomicznych; więc nie sama jakość gruntu może być rozstrzygającą przy ustanawianiu pozycyj taryfowych, oznaczeniu gruntów wzorowych i przydzielaniu niw i parcel do klas poszczególnych. Pierwsze klasy w dystrykcie powinne być tam, gdzie jakość gruntów, bliskość targu, łatwość odbytu, większa ludność, taniość roboty, możność dostania robotników w czasie właściwym i inne okoliczności tak się składają, iż grunt pospolicie przynosi dochód czysty najwyższy; najniższe zaś klasy powinne być tam, gdzie te wszystkie okoliczności między sobą skombinowane wskazują dochód najniższy.

Przy większej ludności i lepszych stosunkach ekonomicznych jest także wartość gruntów zwyczajna, kapitałowa i dzierżawna, większą. Wiemy wprawdzie, że na cenę kupna i na czynsz dzierżawny w przypadkach poszczególnych, wpływają często okoliczności, od których stały dochód z gruntu nie jest zawisłym; nie mogą przeto ceny kupna i dzierżawne z niewielkiej liczby przypadków zebrane stanowić dowodu o dochodzie przeciętnym i stałym w poszczególnych klasach i dystryktach. Gdy jednak daty są zebrane w całych prowincjach lub rajonach większych z perjodu dłuższego i ze znacznej liczby przypadków, to w cyfrze przeciętnej, z nich obliczonej, znajdują wyrównanie owe nierówności, które zachodzą w przypadkach poszczególnych, a wypływają ze stosunków przemijających lub osobistych. Przeciętny czynsz dzierżawny z wielkiej liczby przypadków obliczony, powinien służyć do ocenienia stosunków czystego dochodu, a szczególnie do ocenienia stosunków tego dochodu między prowincjami.

Szczególniejszym torem poszła sprawa szacowania gruntów w prowincjach zachodnich w roku bieżącym. Niektóre z tych prowincyj miały taryfy pierwotnie uchwalone niższe, inne zaś wyższe. Dla wyrównania uchwaliły komisje krajowe tych ostatnich prowincyj w roku bieżącym znaczne obniżenie swoich taryf, mianowicie komisja morawska i szląska obniżyły taryfy o 30 prc. Galicja musi zaś stosować się do taryf w innych prowincjach, gdyż głównem zadaniem szacowania gruntów jest właśnie zachowanie sprawiedliwego stosunku w czystym dochodzie, na podstawie którego podatek będzie rozłożony.

Jak z wszelką słusznością będziemy żądać, aby wszystkie wspomniane wyżej stosunki ekonomiczne były uwzględnione przy porównywaniu czystego dochodu z gruntów w Galicji do dochodu w prowincjach zachodnich, tak też i wewnątrz kraju naszego, powinniśmy te stosunki przy oznaczaniu i zastosowywaniu pozycyj taryfowych dokładnie uwzględniać, dla zachowania sprawiedliwego w czystym dochodzie stosunku nietylko w każdym dystrykcie ale i między dystryktami. (D. c. n.)

*) Na wysokiem Podgórzu Austrji Wyższej, w okolicy położonej na 1100 do 1200 stóp nad powierzchnią morza, w której stosunki klimatyczne nie są lepsze od stosunków klimatycznych na galicyjskich płaszczyznach pod Krakowem, Jarosławiem lub Buczaczem, widziałem znaczne części ról, obsiane po zbiorze zboża roślinami okopowemi, tudzież strączkowemi lub innemi, przeważnie na jesienną zieloną karmę dla krów; koniczyna, tudzież większa część łąk bywają trzy razy koszone; koniczyna bywa po zbiorze zboża koszoną w tym samym roku, gdy ją posiano. Żniwa zboża były w roku bieżącym zaczęte 12. lipca a skończone około 8. sierpnia; przy żęciu żyta i pszenicy zostawiano ścierń wysoką, którą zaraz potem koszono dla zyskania ściółki. Inwentarzem użytkowym są tam prawie wyłącznie krowy. Włościanin, który gospodaruje na 20 do 50 morgach, ma piętrowy murowany budynek mieszkalny, budynki gospodarskie obszerne, wszystkie płody z ról i łąk złożone zaraz po zbiorze pod dachem.

---

członkowie ostatniego rządu?) udawali pokonanych, udawali sprzymierzeńców, nie tam szukali złoczyńców, gdzie ci pieniądze kradzione trwonili.“ Rząd narodowy „mieszkańców obdarł, kraj okradł, podpalił i potem sromotnie uciekał (str. 102 i 103). „Chodziło głównie o napełnienie kieszeni kilku złoczyńców“ (str. 215). „Herszty konspiracji kieszeniowej już dopięli celu, mieli za co ubrać się, i poczciwy dorobek odłożyć, więc czemprędzej kieszeń ocalali...“ Ale dosyć tych cytat! Moglibyśmy ich liczbę podwoić. Komentarza do nich nie dajemy. Mowa ludzka za uboga, by taką nikczemność dostatecznie napiętnować. Prawdziwa to kopalnia złota dla zbirów moskiewskich, którzy naród polski w oczach całego świata ohydząc, mogą się teraz powołać na zdania Polaka — czynnego członka polskiej akademji umiejętności!

Po takich obelgach znajdujemy w książce pana Walewskiego rozdział pod tytułem: **Nowe wskrzeszenie Polski przez cesarza Franciszka Józefa I. i Aleksandra II,** (str. 215). Ciesz się więc narodzie — wskrzeszono ci ojczyznę — wskrzeszono Polskę! Wprawdzie jeszcze zawsze jesteśmy tem, czem byliśmy, narodem rozdartym i z rzędu państw wykreślonym — wprawdzie język polski w jednej tylko Galicji odzyskał swe prawa, a język to dopiero [illegible] życia narodowego, wprawdzie w szkołach moskiewskich wychowują dziatwę naszą na Moskali, w urzędach panują wszechwładnie Moskale, wprawdzie unitów przemocą nawracają na prawosławie i myślą już o zaprowadzeniu języka moskiewskiego w kościele katolickim, wprawdzie z praw narodowych, chociażby tylko tych, które poręczył kongres wiedeński, w zaborze pruskim i moskiewskim i cienia nie pozostawiono, a wynaradawianie systematycznie się jeszcze sroży, wprawdzie nie złagodzono jeszcze niczem skutków wielkiego wywłaszczenia Polaków na Litwie i Rusi na rzecz Moskali... ale to wszystko nie przeszkadza takiemu uczonemu akademikowi, jak Walewski, mówić o „nowem wskrzeszeniu Polski,“ nie przeszkadza mu cara Aleksandra II. nazywać wskrzesicielem! A dlaczego i na jakiej podstawie? Oto dlatego, że Kotzebue urzęduje w Warszawie i że w roku zeszłym pozwolono urządzić wystawę rolniczą!

Zdawałoby się, że już dalej posunąć się nie można, że autor przekroczył już wszelkie granice fałszu, serwilizmu, pochlebstwa i dopełnił miary swej zbrodni wobec narodu. Zobaczymy jednak zaraz, iż na tem nie stanął — bo posunął się jeszcze dalej, [illegible] swojej „filozofji“ wysnuwa ostateczne

---

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego“

Rzym 24. sierpnia.

Książę Humbert urzędownie zawiadomił księcia San Donato prezesa rady prowincjonalnej neapolitańskiej, i syndyka Palermo, iż niebawem przybędzie do tego miasta. Cały dom wojskowy towarzyszy księciu, którego czeka w Neapolu parowiec „Rapido Messaggero.“ Stanie on w tem mieście d. 29go b. m., i uda się zaraz do Sycylji, gdzie zabawi ze dwa tygodnie. Razem z księciem jadą tam ministrowie handlu i sprawiedliwości. Za powrotem swym z Palermu następca tronu będzie obecny wielkim wojskowym ćwiczeniom które się odbędą w Górnych Włoszech.

Wycieczka, którą książę Humbert przedsiębierze do Sycylji, wymyślona oddawna została jako jedyny środek zapobieżenia wzrastającemu na tej wyspie niezadowoleniu. Jest ono nawet tak znaczne, usposobienie publiczne jest tam tak groźne, że postanowiono nie wykonywać bez nowych i nadzwyczajnych powodów prawa o bezpieczeństwie publicznem niedawno uchwalonego, a które po tylu zabiegach i tak zaciętej walce parlamentarnej pozostaje martwą głoską. Ale zmienić postępowania niepodobna pomimo trwających tam zawsze nadużyć urzędników z mafją związanych, pomimo zdzierstw jednych a cierpień drugich, bo większość Sycylijczyków znajduje, że ten stan jest znośniejszy jak surowy wymiar sprawiedliwości, któremu mniejszość tylko byłaby rada. Jest w tem wszystkiem niepojęta jakaś tajemnica, której podobno rząd sam nie rozumie dokładnie albo też udaje, że nie pojmuje, ponieważ nakazał śledztwo o stanie Sycylji. Dziwny ten kraj obwinia przedewszystkiem rząd i piemonckie panowanie o swoje nieszczęścia, ale skoro rząd w najlepszej wierze i sentencji chce tym nieszczęściom położyć koniec, grozi ostatecznościami i buntem. Pozornie niby jestto część Włoch, gdzie najgorętszy kwitnie patrjotyzm, gdzie panuje największy zapał do jedności, gdzie pamięć Garibaldego i jego Tysiąca zatarła wszystkie inne dawniejsze pamiątki; ale w rzeczy samej pokazuje się to, czemu Włosi w ogóle z gniewem zaprzeczają, to jest, że jedność narodowa w tej prowincji wisi na włosku, i że odwieczne separatystowskie dążności, jakie się tam zawsze regularnie ponawiały w toku dziejów, a za Burbonów objawiły się kilkakrotnie krwawemi rewolucyjnemi wybuchy, istnieją dotychczas Sycylja chciałaby koniecznie zostać udzielnem państwem, mniejsza o to czy królestwem lub rzecząpospolitą

Zdaje się, że liczna szlachta i zamożniejsze klasy skłonniejszemi się tam okazują do monarchji, drobne zaś mieszczaństwo i część ludu wolałyby rzeczpospolitą. By takim właśnie autonomicznym zachciankom poniekąd dogodzić, radzono oddawna królowi i rządowi mianować jednego z książąt sabaudzkich namiestnikiem Sycylji. Widok dworu i wystawy, pochlebiającej ich afrykańskiemu zamiłowaniu w błyskotkach, ma niby stać się zadosyćuczynieniem miłości własnej i wymaganiom krajowców, przywrócić dobrą harmonję między nimi a rządem. Otóż podróż księcia Humberta zdaje się mieć na celu dokładne wybadanie sycylijskiej opinji co do zaprojektowanego namiestnictwa które powierzoneby zostały księciu Aosty, byłemu królowi hiszpańskiemu.

Podczas pobytu księcia Humberta w Palermie, otworzy się tam kongres uczonych pod prezydencją Nestora włoskich filozofów hr. Terencjusza Mamianiego, który wczoraj właśnie wyjechał z Rzymu.

Król, który obecnie poluje w dobrach swoich w Piemoncie, uda się także na ćwiczenia wojskowe, odbyć się mające w pierwszej połowie września pod Medjolanem, pod dowództwem jenerała Petittego, w dolinie Bormidy pod dowództwem jen. Cadorny, a koło Modeny pod dowództwem jen. Mozzacapo.

W popisach tych weźmie także udział dywizja kawalerji dowodzona przez jenerała Władysława hr. Poninskiego. Jen. Poniński jest dziś jednym z najzdolniejszych dowódców włoskich. Jemu to mianowicie zawdzięczają znaczne reformy, jakie nastąpiły w urządzeniu jazdy tego kraju i postawienie tej jazdy na równi z kawalerją wielu innych narodów. Są dzisiaj we Włoszech pułki, które austrjackim nie ustępują. Polak mógł tylko zaprowadzić taki ład i wlać w swoich podwładnych, wcale nie kawalerzystów z natury, taką znajomość techniki i takiego ducha. Wiktor Emanuel, bardzo lubiący Polaków i szczycący się tem, że miał prababkę Polkę Franciszkę Krasińską, uznał zasługi jen. Ponińskiego mianując go niedawno jenerałem dywizji i nadając mu wielką wstęgę orderu korony włoskiej. Staropolska gościnność cechuje dom jenerała Ponińskiego w Padwie, w którym z tak wysokiem wykształceniem i wdziękiem sprawuje obowiązki gospodyni małżonka jego z domu księżniczka Czetwertyńska, mająca przy sobie młodziutką [illegible] zaręczona

Umarł senator Michel Angelo Castelli, kanclerz orderu śś. Maurycego i Łazarza i innych orderów włoskich, prezes komisji heraldycznej. Liczył 66 lat i zostawał w najściślejszych stosunkach z Cavourem. Sławny włoski polityk wahał się częstokroć w wykonaniu swych jenjalnych pomysłów, brakło mu odwagi, i parę razy kiedy los Piemontu stawiał na jednej karcie, jak przed wyprawą krymską i przed wysłaniem Garibaldego do Sycylji, zachwiał się i byłby się niezawodnie cofnął, gdyby nie wpływ wszechmocny i rady Castellego, który nieograniczoną miał u niego wiarę i na ktorym polegał we wszystkiem. Świadczy zresztą o tem niewątpliwie ciekawa niezmiernie korespondencja Cavoura z Castellim, która ogłoszona wkrótce będzie.

Opisy szumnej inauguracji pomnika Arminjusza czyli Hermana w Detmoldzie, przychylnie zostały przyjęte jedynie przez dzienniki jawnie oddane Prusom jak *Diritto* i *Libertà*; cała zresztą prasa włoska przyznaje się do solidarności z Warrusem i jego legjonami i bardzo niechętnie patrzy na te niemieckie manifestacje brzemienne wojną szczepową i plemienną, jak w starożytnych pogańskich czasach, a tchnące niewymowną nienawiścią ku szczepowi łacińskiemu, którego Włosi mają siebie za najprzedniejszych przedstawicieli i pierworodnych synów, będąc spadkobiercami Rzymian i mając Rzym za stolicę. Arminjusz tedy Bandla wznoszący miecz i grożący nim Romie i jej potomstwu, słusznie się zdaje Włochom groźbą i wyzywaniem nie tylko dla zachodu i Francji, lecz dla południa i Italji. Organa włoskie jednogłośnie uważają, że gdyby nie Rzym, gdyby nie owa nienawistna cywilizacja łacińska, przeciwko której wymierzone są wszystkie usiłowania i prace *kulturkampfu*, toby nikt pono nie wiedział o Arminjuszu ani o jego walecznych czynach. Niemcy wznosząc mu pomnik zmuszeni nawet mimowolnie zostali wyryć na nim łacińskie Tacyta wyrazy, którym bardziej niż posągowi Bandla i podaniom własnych ziomków wódz Cherusków winien swą nieśmiertelność. W ogóle oddziaływanie przeciwko Niemcom coraz jawniejszem się staje w opinji włoskiego narodu równie jak w jego prasie.

W przyszłym miesiącu odbędzie się w Watykanie konsystorz kardynalski, na który właśnie zjeżdża niedawno kreowany pierwszy purpurat amerykański kardynał Mac-Closkey. Z Rzymian otrzymają na nim kapelusz monsignorowie Pacca i Antici-Mattei; co się zaś tyczy zagranicznych prałatów, niewiadomo jeszcze kto purpurą zaszczycony zostanie, chociaż dzienniki tutejsze, bezzasadnie podobno, wymieniają między kandydatami ks. Dupanloup biskupa orleańskiego, który należawszy do mniejszości watykańskiego soboru, sprzyjając przytem ideom liberalnym i licząc się do stronnictwa liberalno-katolickiego bardziej niecierpianego w Watykanie jak schyzma grecka, odszczepieństwo Lutra lub nawet sama nauka Koranu i jej wyznawcy, zagrodził sobie na zawsze drogę do kardynalstwa.

Kardynał Berardi udał się z Vichy do Badenu, a ztamtąd do Paryża i Londynu. Zachowuje on wszędzie jak najściślejsze *incognito* i zda się lękać przedewszystkiem obudzenia uwagi dzienników i nowych wzmianek o misji przypisywanej mu w samym Rzymie. Jednakowoż trudno odwołać, co o zamierzonej jego podróży do Petersburga głoszono w samym Watykanie. P. Kapnist oczekiwany jest z powrotem w przyszłym miesiącu, a wtedy rozpoczną się na nowo rokowania między Watykanem a księciem Gorczakowem względem obsadzenia innych biskupstw polskich.

W Rzymie panują wyjątkowe upały: gorąco przechodzi 38 stopni.

Austrja i Węgry.

Buda-Peszt 31. sierpnia. Sejm węgierski został dziś przed południem przez Npana otwarty. Mowa tronowa wita z pełną nadzieją i zaufaniem członków sejmu, który powołany jest do rozwiązania najważniejszych spraw. Niemal na każdem polu potrzeba radykalnych zarządzeń prawodawczych, ażeby Węgry podniosły się do tego wysokiego duchowego i materjalnego dobrobytu, którego żywioły posiada kraj w swoich bogatych naturalnych źródłach, a gorącem życzeniem serca królewskiego jest, przywieść je do takiego stanu. Pierwszym niezbędnym warunkiem do tego, zdaje się być uporządkowanie finansów krajowych. W szeregu pierwszych niedozwalających żadnej zwłoki czynności będzie dojrzały rozbiór przez sejm i ciągła jego uwaga, aby uregulować budżet i rozwiązać związane z nim kwestje. Powaga, kredyt i zabezpieczenie państwowego bytu Węgier nakazują równocześnie przywrócić o ile można najspieszniej równowagę między wymaganiami a ich pokryciem; zaspokoić podjęte zobowiązania nieuniknione żądania dla bezpieczeństwa monarchji, potrzeby administracji i rozwoj wobec uprawnionych dążeń do jak największej oszczędności. Mniemamy jednak z pewnością, że jeśli w interesie dobrego gospodarstwa wszystko w każdej gałęzi administracji stanie się, jak być musi i stać się może bez zagrożenia żywotnym warunkom bezpieczeństwa i rozwoju; jeżeli na polu administracji i sądownictwa stosowne radykalne reformy nastąpią; jeżeli naród z gotowością poniesie takie ofiary, jakich wskazany zbawienny cel po ich patrjotyzmie wymaga; jeżeli przez polepszenie i uregulowanie stosunków kredytowych, przez inne także urządzenia potrzebne dla podniesienia produkcji, handlu i przemysłu, dopomoże się do wzmocnienia sił podatkowych i łatwiejszego znoszenia ciężarów podejmowanych; wtedy, ale tylko wtedy powiedzie się pokonać trudności położenia z dobrym skutkiem. Rząd w projektach swoich nie pominie żadnego z pytań odnoszących się do pomyślnego urządzenia wszystkich spraw państwa: takowe obejmować będą najpilniejsze czynności w każdej gałęzi życia publicznego.

Mowa tronowa zwróciła przytem uwagę sejmu szczególniej na te projekta, które mają na celu działalność rozmaitych gałęzi administracyjnych przywieść do zgody, ulepszyć administrację i sądownictwo, uporządkować drogi publiczne i obowiązek robót publicznych, uzupełnić sieć kolei żelaznych, uregulować stosownie do czasu Izbę wyższą, dążyć do rozwiązania pytań religijnych i spraw małżeństwa, stosownie do wymaganych potrzeb życia.

Rząd stara się przy tem najgorliwiej, aby przywieść do rozwiązania prawnie i stosownie kwestję bankową (żywe okrzyki). Nadto rozpoczął rząd z rządem drugiej połowy monarchii rokowania względem zmiany niektórych przepisów ustawy z r. 1867; nakoniec przed upływem prawnego trwania obecnego sejmu mają umowy zawarte w r. 1867 i 1868 na lat dziesięć między obu połowami monarchii przyjść do rozbioru (żywe oklaski). Pod tym względem pragniemy oddać się nadziei, że rokowania te ożywione będą duchem obustronnej słuszności. Czas, położenie kraju i wielka liczba przygotowanych projektów, upominają do energicznej i gorliwej działalności.

Serdeczne stosunki nasze do zagranicznych mocarstw uprawniają nas do nadziei, że pomimo wypadków, jakie się pojawiły w ostatnich czasach, pokój utrzymanym będzie, a przeto zdołacie bez przeszkody oddać waszemu powołaniu prawodawczemu. W końcu mowa tronowa oznajmia otwarcie sejmu. (Przeciągłe, żywe okrzyki: Eljen!)

* Według telegramów do dzienników wiedeńskich wzbroniła dyrekcja policji w Pradze urządzić koncert, proponowany na rzecz Hercogowińców przez Staroczechów.

Sprawy zagraniczne.

Francja. W kołach parlamentarnych waśń i nowe rozdziały na nowe stronnictwa: drą się między sobą bonapartyści, a takież same rozdwojenie w łonie stronnictwa republikańskiego. Dodajmy do tego burmistrzowanie ultramontanów, a obraz przedstawi się wcale nieświetnie. Z uchwały o wolności uniwersytetów katolickich biorą pochop ultramontanie do czynienia z wyznania katolickiego, wyznania panującego, państwowego i widzą się uprawnieni do uciemiężania wszelkich innych wyznań. Mówią wyraźnie, że wolność przysłuża tylko katolikom. W departamencie Nièvre widział się zmuszony jeden pastor udać z pismem żałobnem do ministra sprawiedliwości, ponieważ komisarz policyjny oświadczył jednemu ze zborów protestanckich, że zgromadzenia protestanckie są nieprawne. W sprawie tej pastor Clavel zwrócił się z zażaleniem do gubernatora jeneralnego, a ten odesłał go do wyższej instancji. Udał się tedy pastor do podsekretarza stanu, ten zaś z ubolewaniem mu odpisał, że Zgromadzenie nie miało jeszcze czasu uchwalić ustawy o wolności wyznań i odesłał go do ministra wyznań. I tak chodzi sobie sprawa ta tak ważna od Anasza do Kaifasza, a fanatycy tryumfują i zarażają jadem nienawiści coraz szersze koła. Prawdziwie, czytając to, prawie trudno uwierzyć, że się to dzieje w wieku XIX. i to we Francji.

Francuskie ministerstwo wojny przygotowuje listę awansów dla armji na stopnie oficerów i jenerałów.

Dnia 30. z. m. zmarł w Paryżu hrabia Montebello, były adjutant cesarza Napoleona i były poseł w Petersburgu.

Minister spraw zewnętrznych, Décazes, powrócił dnia 30. sierpnia do Paryża.

Niemcy. Wiadomo już, że wbrew protestom kongresu prawniczego, obradującego w Norymberdze i wbrew opinji publicznej, sąd w Frankfurcie nie ustaje w prześladowaniu redaktorów i wydawców *Frankfurter Ztg.*, która o najświeższem aresztowaniu wydawcy swego pisze:

„Pana Sonnemanna który przybył ledwo z Kolonji, porwano z domu i osadzono wraz z innymi redaktorami w więzieniu na Klapperfeld. Z doręczonego mu nakazu aresztowania nie można się dowiedzieć, czy podana do trybunału wyższego prośba została odrzuconą, czy też wcale nie wydano wyroku w tej sprawie. W uchwale aresztowania czytać można jedynie, „że świadka Sonnemanna itd. nakazuje się odstawić do więzienia i zatrzymać tam aż do wypełnienia jego obowiązku jako świadka — a ewentualnie przez sześć miesięcy.“

Nordd. Allg. Ztg. poświęca cały artykuł mowie następcy tronu, mianej przy otwarciu wystawy ogrodniczej międzynarodowej w Kolonji. Główny jednak nacisk położony na odpowiedź reprezentanta francuskiego, którą miał w języku niemieckim. Otóż ten język w ustach Francuza uważa organ Bismarka jako zapowiedź jutrzenki pokojowej. Służalczy ten organ zapalił się nawet do tego stopnia, że nazywa już Francuzów wielkim narodem, który przecież powinien żyć w świętej zgodzie i miłości z sąsiednim, niemniej wielkim narodem (Niemcami), albowiem zadaniem ich nie szarpać się i robić z ciał swoich ludów jatki, *urywać po kawałku ziemi*, ale w pokoju żyć, kultywować sztuki i rozwijać bogate zasoby sił obu narodów.

Zgromadzenie Lassallistów w Hamburgu zawiązało nowe stowarzyszenie robotników niemieckich, którego punktem centralnym będzie Hamburg. Organem stronnictwa tego wybrano wychodzący w Hamburgu dziennik pod tyt.: *Social-Demokrat.*

Wschód. Czem bliższy termin rokowań konsulów zagranicznych z powstańcami Hercogowiny, tem więcej mnoży się oznak i pogłosek, że powstańcy odrzucą wszelką interwencję dyplomatyczną. Do *Pest. Lloyda* donoszą ze stolicy Czarnogóry, że sejm w Kosserewo uchwalił powstanie całej Hercogowiny, a rząd narodowy prowizoryczny musi postarać się o broń. Uchwalono w tym celu rozrzucić tysiące odezw. O odrzuceniu interwencji dyplomatycznej przez powstańców pisze także *Głos Czarnogórski*, i dodaje, że wobec takiego stanu rzeczy Czarnogóra musi wystąpić do czynu.

Z pola walki donosi były artylerzysta i były zecer w Lublanie, Mirosław Hubmayer, że stoi na czele 50 powstańców i obsaczył forteczkę Drieno. W stolicy zaś Czarnogórskiej, donoszą pracują gorączkowo nad przysporzeniem uzbrojenia; wyrabiają dziennie 10.000 patronów; a od jakiegoś angielskiego dostawcy zakupili Czarnogórcy 20.000 karabinów odtylcowych.

Z Bośni natomiast donosi jakiś korespondent do *Pester Lloyda*, że powstanie tamtejsze nie przybrało tak wielkich rozmiarów, jak w pierwszej chwili rozgłoszono. Ale tenże sam koresp. o kilka wierszy niżej powiada, że w całym tym kraju panuje wzburzenie niesłychane. Zresztą jak każdy nie czujący żelaznej ręki tyrana obrzuca błotem Bośniaków, nazywając ich bandą zgłodniałą, dyszącą zawiścią przeciw rządzącym, ponieważ są bogaci. Tym bogatym i takim korespondentom nie wypada życzyć nic innego, jak podobnego losu, jaki przypadł uciemiężonym ludom.

Z pola walki donoszą: Do d. 31. sierpnia uszło 29.600 chrześcjan z Bośni do austrjackiego Pogranicza wojskowego. Cały obszar Bośni między Unną, Sawą i górami opuszczony jest przez chrześcjan i spustoszony przez Turków. Granica od Bihaczu wzdłuż Unny i Sawy aż do ujścia Driny obsadzoną jest silnie wojskiem austrjackiem, aby zapobiedz przekroczeniu jej przez fanatycznych Turków wojska nieregularnego. Powstanie w tej części Bośni stłumione. W Zagrzebiu obiega wieść o abdykacji ks. Milana.

Kronika.

(d. 1. września.)

P. prezydent miasta wyjechał do Wiednia w celu odnowienia kontraktu na dochody akcyzowe. Zastępuje go wiceprezydent p. dr. Milleret.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 2. września b. r. z uderzeniem godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Budowa gimnazjum polskiego tak raźno postąpiła, że na prawem skrzydle wzniesiono już wiązanie dachu, i na zimę cały gmach stanie pod dachem. Również i szkoła ludowa ś. Marcina będzie jeszcze w tym roku pod dachem.

Wpisy uczniów w szkole ludowej ewangielickiej we Lwowie odbędą się 2., 3. i 4. września w kancelarji dyrektora we własnym budynku na Rurach l. 10 w godzinach od 9. do 12. W szkole tej w bież. roku szkolnym na 5 klas rozszerzonej a w szczególności w 5ej klasie następujące przedmioty wykładane będą: religja, język polski, język niemiecki, rachunki, kaligrafja, jeografja, historja powszechna, historja naturalna, nauka przyrodnicza i śpiew.

Dnia 8. września o godz. 10. z rana odbędzie się uroczyste poświęcenie szkoły ludowej ewangielickiej. Miejscem zebrania będzie kościół ewangielicki przy ulicy Zielonej.

Wyższy zakład wychowawczy p. Felicji z Wasilewskich Boberskiej otwartym zostanie z dniem 15. września tymczasowo w pomieszkaniu przy ulicy Sykstuskiej nr. 33, I. piętro, gdzie się przyjmuje przybywające uczenice domowe i zapisy dochodzących. Przeniesienie do stałego a obszernego pomieszkania przy ulicy Dominikańskiej licz. 1. nastąpi z dniem 1-go październik.

Czyszczenie miasta. Od 1. do 31. sierpnia b. r. wywieziono 794 metrów śmiecia z ulic i placów, 1984 metrów śmiecia z kamienic i wykopano 1693 beczek wody. — Od Zarządu czyszczenia miasta.

Mianowania. C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała pannę Joannę Bochotnicką kierującą nauczycielką szkoły etatowej w Kętach; Roberta Dobrzańskiego nauczycielem w Oświęcimie; Adama Wyrobisza nauczycielem kierującym a Franciszka Łuczkosińskiego nauczycielem młodszym szkoły etatowej w Osieku; nauczyciela Pawła Kowalskiego w Palczyńcach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łuce Wielkiej; Jana Malickiego w Kosowie starszym, tudzież Apolinarego Goreckiego w Skale, rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej w Kosowie.

Porucznik Mikołaj Lachowicz otrzymał od cesarza pochlebne uznanie z powodu swego energicznego zachowania się podczas pożaru kasarni w Tarnopolu, a feldfebel Władysław Szymałakowski i sierżant Jan Zadurowicz, otrzymali z tego samego powodu srebrne krzyże zasługi.

Ferdynand Graff, który się postrzelił w niedzielę, zakończył życie dnia wczorajszego. Zmarły liczył lat 43 i pozostawił pięcioro drobnych dzieci.

Doniesienia policyjne. Przedwczoraj po południu w karczmie pod l. 6 przy ulicy Sichowskiej zaszła z niezbadanej jeszcze przyczyny krwawa bójka między robotnikami z cegielni na Szumanowce. Dwaj uczestnicy w tej bójce zostali mocno pokaleczeni w głowę. Sprowadzony patrol policyjny przyaresztował sześciu robotników jako prowódców w bijatyce, których następnie oddano do sądu karnego. — Franciszek Dworzak, znany złodziej, dobył się zeszłej nocy w domu pod l. 4 przy ulicy Łamanej do komórki, od której podrywał wszystkie kłódki, lecz właśnie w chwili, gdy był zajęty przetankiwaniem różnych w komórce złożonych gratów, nadeszedł jeden z czynszowników i schwycił złodzieja na gorącym uczynku. Odprowadzono go do policji. — Wiktorja Kanosz jedenastoletnia pasierbica Florjana Kowalewskiego pod l. 9 przy ulicy Głowińskiego zamieszkałego zbiegła dnia 28. b. m. z domu rodziców i nie została dotychczas odszukaną. Dziewczynka ta o niebieskich oczach i jasno blond włosach ubraną była w szarą barchanową sukienkę. — Sara Stein wyjeżdżając ze Lwowa pociągiem brodzkim oddała przedwczoraj przed południem nieznajomej kobiecie, która przywoziła z Podzamcza do dworca, dwa tłumoki z sukniami i bielizną, ażeby takowe odniosła za nią na dworzec kolei. W drodze do kolei zniknęła przed sklepem p. Winklera nieznana kobieta wraz z rzeczami i nie można jej już było odszukać. Złodziejka ta była wzrostu wysokiego, brunatnej twarzy w obdartej odzieży i żółtej chustce, liczyć może około lat 40.

Z drogi. Gwarancją przed nadużyciem wobec podróżującej publiczności jest sumienność pp. urzędników, i to nam jedynie zaręcza kolej wystarczyć powinno; ale cóż począć, gdy pan urzędnik sprzedający bilety lub odbierający pakunki omyli się na niekorzyść podróżnego? co zdarza się bardzo często. Na sprawdzanie zwykle nie ma czasu, bo zatrzymuje się ekspedycja; po wyekspedjowaniu pociąg odchodzi, albo p. urzędnik słusznie tłumaczy się, iż trudno mu dojść: czy w istocie temu lub innemu z podróżnych nie dopłacił, i ile mianowicie; a na bilecie nie wyrażono: ile zań zapłacono kasie (cena chwieje się w miarę wysokości ażjo), rewersu zaś pakunkowe odbiera kolej napowrót, tak że poszkodowanemu nie pozostaje nic, jak tylko pretensję swą schować do kieszeni. Nie znajdzie-ż się na to złe jaka rada skuteczna? Również i na to zwrócić uwagę należy, że pakierowie każą sobie płacić za przenoszenie pakunków, raz od sztuki, to znów od wagi, a zawsze bardzo wiele, tak że fa... milijny pakunek opłacać potrzeba, często bardzo, 1 guldenem, a i to ku rzekomej krzywdzie pakiera. A najdziwniejsze, że pakunki ze Lwowa na prowincję opłacane w kasie centami, z prowincji do Lwowa guldenami płacić potrzeba. Piszącemu to zdarzyło się to po trzykroć, i każdym razem słyszałem odpowiedź p. urzędnika, że zapewne we Lwowie omylić się musiano, gdy on mówi nieomylnie. Zwracamy na te niedokładności uwagę zarządu kolei Albrechta.

W Gręboszowie w powiecie tarnowskim odsłonięty został pomnik poświęcony pamięci jenerała hr. Józefa Załuskiego, wzniesiony kosztem wdowy. Zofji z ks. Przezdzieckich hr. Załuskiej, wykonany przez p. Ludwika Otowskiego, który najpierw w Krakowie, następnie w Wiedniu, Monachium, Rzymie i Paryżu w sztuce rzeźbiarskiej się kształcił.

Buczacz 29. sierpnia. Na zakupno obrazu „Unja Lubelska" Matejki na własność kraju, odbędzie się w Buczaczu w „Topolach" 5. września festyn ludowy z loterją fantową, muzyką itd., wieczorem zaś w sali kasynowej zabawa z tańcami.

Przemyśl 27. sierpnia. W dniach 25. i 26. bm. odbyła się tu na konferencja okręgowa przy licznym współudziale nauczycielstwa. Rozpoczęto wysłuchaniem mszy o godz. 8. z rana w kościele katedralnym gr. kat., a o godz. 9. zagaił posiedzenie w gmachu szkoły wydziałowej inspektor szkół ludowych okręgu przemyskiego pan Petryka. Mowy jego przeszło półtorej godziny trwającej słuchało zgromadzenie z natężoną uwagą i wielkiem zajęciem. Skreślił on w tej mowie całe zadanie i stosunki szkolnictwa w naszym kraju w ogóle a w szczególności szkół w okręgu przemyskim. Wszystko co należało wytknął, wszystko poruszył, wspomniał o stosunkach dodatnich i ujemnych stronach, gorliwie i ze skutkiem pracujących nauczycieli podniósł, a łagodnie bez dotykania osobistości wytknął wady tam, gdzie takowe się okazały i wezwał wszystkich do dalszej i nieustannej pracy. Mowa ta sprawiła na wszystkich bardzo miłe wrażenie, i pobłażliwie i delikatnie upomnieni uczuli się nią pokrzepieni i zachęceni do pracy z poświęceniem dla dobra kraju i dla szczęścia powierzonej im młodzieży, poczem przystąpiono do rozpraw: 1 rozprawa Szeligi: praktyczne przeprowadzenie z dziatwą 3 klasy ustępu „Szkło"; 2 rozprawa p. Hanuli: praktyczne przeprowadzenie ustępu z elementarza p. t. „Dom"; 3 rozprawa Koczurkiewicza: sposoby praktycznego udzielania rachunków w szkole ludowej. Rozprawy były wyczerpujące i starannie opracowane. Dyskusje jakie się wywiązały, świadczyły, z jak wielkiem zajęciem słuchano tak pięknych rozpraw. Zdaje mi się, że streszczeniem nie znużyłbym czytelników, lecz ramy sprawozdania pozwalają tylko na krótkie o nich wspomnienie.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji wybranej do zbadania planu naukowego przez Radę szkolną krajową poleconego. Sprawozdawca komisji dyrektor szkoły wydziałowej w Przemyślu Kropiwnicki oświadcza, iż komisja ta podzieliła się na sekcje według kategorji szkół i sprawozdania będą przez referentów sekcyjnych odczytane. Sprawozdawcami dla szkół pospolitych byli: Gudzio, Bielawski, Radomski, Freund i Brzezina; dla szkół wydziałowych: Kropiwnicki, Kielarski, Spis i Szeliga. Sprawozdawcy zgodzili się zupełnie z zakresem nauk objętych planem zasadniczym i tylko według swych pojęć każdy mniej lub więcej szczegółowy podał komentarz do przedłożonego planu. Dość zajmująca wywiązała się dyskusja, gdy chodziło o oznaczenie liczby ćwiczeń piśmiennych, jak i oznaczenia ilości do wyuczenia się na pamięć ustępów bądź prozaicznych, bądź poetycznych. W myśl wniosków komisji przyjęto odpowiednie podręczniki do poszczególnych przedmiotów dla wszystkich klas. Podnieść tu wypada, iż komisja ta do swej pracy bardzo krótki czas miała wyznaczony, gdyż po zamknięciu posiedzenia dnia 25. bm. o godz. $7^1/_2$ wieczorem przygotowała go już na dzień następny o godz. 9. z rana, a więc tylko noc miała do pracy. Reprezentantem zawodu nauczycielskiego do rady szk. okręgowej został przy głosowaniu kartkami jednogłośnie wybrany p. Kropiwnicki, dyrektror szkoły wydziałowej w Przemyślu.

Nastąpiło jeszcze odczytanie okólników z Rady szkolnej krajowej, podziękowania dla Rady szkolnej, inspektorów, poczem przewodniczący streszczając niektóre wskazówki, ważne dla nauczycieli przy rozpoczęciu roku szkolnego, a które przy zagajeniu posiedzenia poczynił, wzywa wszystkich, aby przez gorliwą i skuteczną pracę godnie wywiązywali się z zadania, jakie na nich stan obrany i kraj cały wkłada, hasłem naszem niechaj będzie praca i na tem zamykam posiedzenie, były pożegnalne słowa przewodniczącego.

Warszawa 30. sierpnia. *Gaz. handl.* donosi, że z pomiędzy 14 uczniów, którzy ukończyli wyższą szkołę handlową w Antwerpji, szczególnie odznaczyli się: Lud. Poznański z Warszawy. Leon Grabski ze Stolnik i Józef Karnicki z Warszawy.

Dzień wczorajszy był nader obfity w wypadki: Między godz. 1. a 2. z południa nadzwyczaj silny huk przeraził mieszkańców przedmieścia Grzybowa i przyległych ulic. Huk był tak silny, że tylko z wystrzałem działowym porównaćby go można. Jakoż rzeczywiście była to eksplozja granatu, który niewiadomym sposobem dostał się wraz z innem żelastwem w posiadania starozakonnego, handlującego starem żelastwem. Jak nam opowiadano, wspomniony handlarz przygotowując zapasy starego żelastwa na szmelc, między innemi i ten granat chciał łamać młotem na kawały. Po pierwszem zaraz uderzeniu nastąpiła eksplozja. Odłamki granatu pokaleczywszy starozakonnego, zrządziły jeszcze pewne szkody w murach i bramie domu, gdzie powyższy wypadek miał miejsce. Na szczęście nikt przy tem nie utracił życia, a szkody w budowli zrządzone nie są zbyt wielkie, co tylko temu przypisać należy, że owe rozbijanie granatu miało miejsce na otwartem powietrzu.

Drugi wypadek, który zdarzył się około godz. $9^1/_2$ wieczorem tegoż dnia, miał miejsce w ogrodzie Saskim: Do jednego z domów przy ulicy Królewskiej dotykającego ogrodu Saskiego zakradł się z ogrodu jakiś człowiek, którego służący hrabiego Ł. zastał leżącego na kanapie w pokoju wychodzącym na ogród. Zdziwiony tem znajdowaniem się człowieka, którego fizjonomji nie mógł w ciemności rozeznać, pozszedł ku kanapie, a gdy na zapytanie służącego, czegoby ów nocny gość żądał, nie dał zadowolniającej odpowiedzi, chciał go służący zatrzymać i w tym celu puścił się za nim w pogoń. Nieznajomy mimo bliskiego sąsiedztwa peronu cukierni, gdzie było jeszcze kilkanaście osób, uciekał ścigany tylko przez owego służącego ku bramie ogrodu od strony Saskiego placu, dobiegając zaś już do niej, czy to czując, że mu do dalszej ucieczki sił nie starczy, czyli też chcąc spłoszyć pogoń, dobył rewolweru i dał ognia, poczem zdołał zbiedz czy ukryć się tak, że mimo przedsięwziętych natychmiast ścisłych poszukiwań, wynaleźć go nie zdołano. Tajemniczy ten wypadek, który podajemy tu według opowiadań osób obecnych wówczas w cukierni ogrodowej, dozwala w każdym razie domyślać się zbrodniczych zamiarów, które tym razem spełzły na niczem.

W Lublinie można obecnie za jedną główkę kapusty dostać jedną lub dwie kopy ogórków, a za jedną gruszkę trzy lub cztery kopy ogórków. Kopa ogórków bowiem kosztuje 2—3 groszy, główka kapusty 2—4 groszy, a gruszka 6—8 gr.

W Bystrzycy w Lubelskiem kościół parafjalny zostanie wkrótce ozdobiony obrazem pęzla Gersona, przedstawiającym św. Antoniego. Obraz ten zamówił p. Rojowski, właściciel dóbr.

Panna Wanda Kleczkowska, znana w świecie muzykalnym pod nazwiskiem Bogdani, poszła d. 27. sierpnia za hr. Karola van der Meere z Belgji.

Małżonka Garibaldego. Jak wiadomo, telegram z Rzymu doniósł o śmierci małżonki jenerała Garibaldego, Clelji, matki Manlia, która umarła na Kaprerze. Garibaldi z pierwszej żony Anitty, która umarła r. 1849, po napadzie na Rzym, miał dwu synów Menottego i Ricciottego i córkę Teresitę, wydaną za p. Canzio w Genui. Z drugiej żony urodziła mu się w r. 1858 córka, która wychowała się w Atenach i niedawno powróciła do ojca do Rzymu. Dziewczę to 17-letnie bawi przy ojcu na Kaprerze. Niedawno zmarła małżonka Garibaldego Franciszka, była bardzo czułą i przywiązaną do swego małżonka. Ona to od r. 1862 podzielała jego samotność na Kaprerze. Z niej miał Garibaldi 4 dzieci, z których jednak tylko dwoje Clelja i Maulio żyją.

Wystawa obrazu „Unji" Matejki w bibljotece Ossolińskich codzień od 2—5 pp. a w niedziele i święta od g. 10—4

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godz. 9. z rana do 1 w południe w inne dnie od godz. 10. z rana do 5. po południu. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dni 20 ct., dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, tak że posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęl udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 1. września.)

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 1. września „Stryj Sam" komedja w 4. aktach W. Sardou.

* P. Sardau, bonapartysta, autor wybornego, ale pod względem tendencji przewrotnego „Rabagasa", postanowił republikańskiej Francji przedstawić w karykaturze, do czego wolność i równość prowadzi, i stworzył „Stryja Sama". Sztuka ta jest karykaturalnem przedstawieniem stosunków politycznych i społecznych w Zjednoczonych Stanach. Według autora „Stryja Sama" całe społeczeństwo w Zjednoczonych Stanach składa się z samych ludzi jak najprzewrotniejszych pod względem moralnym: każdy mężczyzna w „Stryju Samie", to łotr skończony, każda kobieta, to wyrafinowana kokietka. Jeżelibyśmy mieli sądzić z sztuki p. Sardou o społeczeństwie amerykańskiem, musielibyśmy się dziwić jakim sposobem ono istnieć może. A jednak nie tylko istnieje, ale jest potężnem, wielkiem, zagospodarowanem i ucywilizowanem. Już sama logika każe przypuszczać, że p. Sardou przesadził, a przypuszczenie to potwierdzają relacje wszystkich prawie podróżników, z których wielu nie może znaleźć dosyć pochwał dla Ameryki. Dość wspomnieć słynnego geografa Daniela. Jak powiedzieliśmy, wszyscy Amerykanie wprowadzeni na scenę w „Stryju Samie" są ludźmi bez czci i wiary, z wyjątkiem Miss Sary. bratanicy Tapplebota, która jeszcze jest zdolną do czystej miłości. Sara jednak przedstawioną jest przez autora jako wyjątek, jako antyteza społeczeństwa, z którego wyobrażeniami, ażeby stać się dobrą zerwać musi. Mimo przewrotnej tendencji „Stryja Sama", sztuka ta nosi na sobie niezatarte znamię talentu autora: charaktery, jakkolwiek przesadzone, narysowane są z życiem, djalog zręczny, sytuacje nowe i prawdziwie komiczne. Pierwszy akt stanowiący ekspozycję jest trochę za długi i za mało ma związku z następującą akcją, ale za to dwa ostatnie akty są bardzo zajmujące. Przedstawienie było bardzo staranne i tworzyło okrągłą całość.

Nadesłane.

Z Horodenki. W kronice „Gaz. Narodowej" nr. 195 zamieścił niepowołany korespondent artykulik o naradzie księży w domu moim (podczas odpustu dnia 7. sierpnia r. b.) nad przyszłym wyborem arcybiskupa. Gdy z trzech nas obecnych księży obrz. orm. ja gospodarzem i mniemanym kandydatem, a drugi gościem i także kandydatem być miał, więc owa narada, aby niemiłych kandydatów do propozycji nie przypuścić (sic) i zmyślone terno, w którem, o dziwo! siebie popierać postanowiono, przedstawia się w każdym razie jako *curiosum*, jeżeli nie jest niegodnym wymysłem, mającym na celu rzucić fałszywe zdanie między kler — a przeto i ziarnko niezgody w kwestji tak ważnej, jak obsadzenie stolicy arcybiskupiej i w chwili, gdy się wyborcy przy urnie skupić i najgodniejszego powołać mają. Przeczę więc w imię prawdy, jakoby agitacja w moim domu i to *pro domo sua* na dniu rzeczonym, mającym tylko uroczystość kościoła na celu, rozpocząć się miała i mogła, jakoby w tym duchu popieraną była i być mogła — a szan. koresp. przypominam, że ilekroć kto fałsz za prawdę udać chce, to mu się nie uda, wszakże świadkami są mi goście moi, a wobec ich wszystkich świadectwa trzebaby się rumienić....

Ks. **Dominik Osadca**,
proboszcz z Horodenki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 30. sierpnia. (Koresp. *Dz. Polsk.*) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, besarabskich i mołdawskich 1487, węgierskich i serbskich 2284, niemieckich 94, razem 3865 sztuk, po największej części paszowe bardzo liche. Woły stajenne miały pokup bardzo prędki, płacono zł. 32 do 33·50 i 33·75, paszowe lichsze zł. 27 do 29, dobre zł. 30 do 32, wyżej 100 wołów z paszy kiepskiej zostało niesprzedanych.

J. Krzysztofowicz, Café Stierbök, Leopoldstadt.

Królewiec, d. 28. sierpnia. (*Sprawozdanie tygodniowe.* Od dwóch tygodni, tranzakcje zbożowe w całej zachodniej Europie mają przeważnie słabnący charakter, a w ostatnich ośmiu dniach w skutek ustalającej się pomyślniejszej pogody w Anglji, ceny pszenicy miały wybitną zniżkową tendencję. Ostateczny rezultat żniw angielskich jest dziś wielką kwestją zajmującą nie tylko spekulantów ale także producentów, gdyż od tego rezultatu są zawisłe w wielkiej części tak ceny, jako też charakter tranzakcji w najbliższej przyszłości, a lubo już jest pewnem, że sprzątnięta dotąd pszenica jest lekka, nie piękna w ziarnie, a przytem licho sypie, i że przeto znaczny będzie deficyt, to jednakże nadzieja, że reszta sprzętu może być lepszą, przy każdem ustaleniu się pogody, wywołuje silne fluktuacje lub obniżenie cen. Do obniżenia cen w ostatnim tygodniu przyczynił się także wielki eksport z Ameryki, gdyż pomimo tamtejszych słabych urodzajów zaprzedano wielką ilość starego zboża, kiedy w początku bieżącego miesiąca ceny tak silnie w Anglji się podnosiły, i import ten teraz przepełnia targi angielskie.

Jak długo obecna obojętność targowa potrwa, trudno przewidzieć, zważywszy jednakże, że żniwo francuskie przeciętnowo jest tylko mierne, angielskie pomimo najpiękniejszej pogody już nie dorówna zeszłorocznemu, amerykańskie stanowczo wykaże znaczny deficyt, węgierskie nie dozwoli wielkiego eksportu, to należało by się spodziewać, że pokup i ceny znów wkrótce polepszyć się winne.

W imperji rossyjskiej, podług wykazów statystycznych przez administrację publikowanych, rezultat żniw pszenicy ozimej jest następujący: w 19 gubernjach mało zadawalniający, w 9 gubernjach średni, a w 8 gubernjach zły; pszenicy zaś wiosennej: w 20 gubernjach bardzo zły, w 10 średni, a w 16 gubernjach zadowalniający.

W Anglji w tym tygodniu, przy dość pomyślnej pogodzie żniwo nawet w hrabstwach północnych szybko postępowało, a przywiezione na targi partje świeżej pszenicy były przeciętnowo w dość dobrej kondycji. Pokup na wszystkich placach był mały, a lubo od poniedziałku nie notowano znaczniejszego obniżenia, to ceny miały jednakże stale słabnącą tendencję. Dowozy krajowe wynosiły 140.000 cetnarów pszenicy, a import zagraniczny 1,126.000 ctn. pszenicy i 167.000 mąki.

We Francji dowozy krajowe zwiększają się, a ponieważ towar świeży pozostawia wiele do życzenia, więc ceny na wielu placach cofnęły się o 75 cent. do 1 franka na 100 kilo. Pszenicę starą płacono przeciętnowo o 1 frank na 100 kilo. drożej, jak towar świeży. Podług ogólnego mniemania, Francja sprzątnęła w w tym roku o $^1/_8$ mniej pszenicy jak w roku zeszłym, chociażby więc stare zapasy wynosiły jeszcze 12 miljonów hektolitrów, to jednakże wszystkie zasoby nie czynią więcej nad 100 miljonów hektolitrów, co reprezentuje produkcję roku zwyczajnego. Obecne ceny przeto za stosunkowo niskie uważane być mogą, i należało by spodziewać się dość prędkiej zwyżki.

W Belgji przy małym obrocie ceny nie wiele się zmieniły, lecz w Holandji i Niemczech miały przeważnie zniżkową tendencję.

Na naszym placu, dowozy prowincjonalne były nie wielkie, a z Rossji nadzwyczaj małe, pomimo tego ceny miały słabnąca tendencję i płacono stopniowo pszenicę białą o 4 mark i pszenicę czerwoną o 7 mark na 1000 kilo taniej jak w zeszłym tygodniu. Ceny żyta i owsa były chwiejne, rzepiku i rzepiu przy małym obrocie nie uległy znaczniejszej zmianie. — Płacono w ostatnich dniach:

Pszenicę wysoko-pstrą	125—133 ft.	Mark	194—208	za 1000 kilo
„ pstrą	124—132 „	„	188—200	„ „ „
„ czerwoną	126—130 „	„	192—196	„ „ „
Żyto krajowe	116—124 „	„	140—152	„ „ „
Rzepik stosunkowo do jakości			250—266	„ „ „
Rzep „ „ „			258—272	„ „ „

Informacja. Panowie komitenci wysyłający zboże do domu komisowego Banku Galicyjskiego w Królewcu, raczą takowe adresować do „Commissionshaus der Galizischen Bank in Königsberg."

J. Roehr.

Ostatnie wiadomości.

Skoro apelacja zatwierdziła konfiskatę medalów chełmskich, komitet powinien teraz zażądać publicznej rozprawy opozycyjnej przed sądem karnym, jakto przepisuje ustawa prasowa.

Sejm chorwacki przedsięwziął wybory do sejmu węgierskiego i odroczył się, przedtem jednak agitator Makanec, zrobiwszy fiasco ze swoją interpelacją, złożył mandat.

Z Zagrzebia donoszą, że do 29. z. m. 21.000 chrześcian schroniło się na terytorjum austrjackie, uciekając przed powstaniem!

Pod właściwą rubryką podajemy mowę tronową, którą cesarz zagaił wczoraj sejm węgierski. W przeddzień było pierwsze posiedzenie. Prezydent starszy wiekiem zawiadomił o ceremonjale przyjęcia w burgu nazajutrz. Członkom skrajnej lewicy nie podobał się jednak w zapowiedzi ceremonjalny wyraz „marszałek dworu" nieznany na dworze węgierskim; przeciwko temu powstał głównie Simonyi, a kolega jego Irany uderzył na to, że z zamku królewskiego ma powiewać chorągiew czarnożółta.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Raguza 1. września. W poniedziałek po południu cztery bataljony regularnych wojsk tureckich z 4 działami uderzyło na klasztor Duży (jedna z głównych pozycyj powstańczych). Powstańcy po krótkim oporze cofnęli się w góry.

Jeneralny konsul turecki Persich umarł tu dzisiaj.

Belgrad 1. września. *Omladina* urządziła pochód ze światłem na cześć księcia, prawdopodobnie jako manifestację za utworzenie gabinetu.

Rzym 1. września. Zaprzeczają jakoby Garibaldi był chory.

Wiedeń, d. 1. września, 10 godz. 42 min.

Akcje Franco-Austr.-B.	— —	Akcje kolei Karola-Ludw.	219 25
„ Kredytowe	208 30	„ „ Południowej	99 25
„ Anglo-Austr.-B.	99·80	Banbank	— —
„ Unionbank	85 20	Vereinsbank	— —

Usposobienie: dość stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 31. sierpnia, 2 godz. 20 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	31·50	Ungar. Ostbahn	46·75
„ Węg. Kred.	207 50	Galic. Indemnizacje	85·—
„ Angl. Austr. B.	100·—	1864 Losy	136 25
„ Unionbank	85 10	Franco-Hung.-Bank	52 50
„ Kolei Kar.-Ludw.	219·—	Verkehrsbank	80·—
„ „ Północnej	172 25	Tureckie Losy	47 20
„ „ Południow.	98·50	Baubank	11 50
„ „ Alfödskiej	121·75	Staatsbahn	267 50
„ „ Elżbiety	176 —	Bankverein	85 —
„ Lw.-Czern.	136 50	Wiener Bauverein	19 25
„ „ Węg. Półn.	112 50	Węgierskie Losy	78·25
„ Vereinsbank	— —	Rosyjskie Banknoty	1 52
Wiener Bau-Gesellschaft	19 25		

Usposobienie: stałe.

Lwów 31. sierpnia.

Jed. dług państ. w bankn	69 60	Londyn	111·65
„ „ „ w srebrze	73 05	Srebro	101·95
Losy pożyczki z r. 1860	111·70	Napoleondor	8·92
Akcje Banku narod.	919·—	Dukat ces. men.	5 27
Akcje Banku kredyt.	208 40	100 Reichsmark	55 05
Berlin: Mosk. noty bank.	278 10 M.	Berlin: Staatsbahn	485·—
„ Akcje kredytowe	368·—	„ Kolej Rumuńska	27 20
„ Lombardy	174 50	„ Austrjackie bank	181·70
„ Galicyjskie	98·50	Uspos. —	

Paryż: 3% renta 66·05; Lombardy 220·—

Spostrzeżenia meteorologicznej stacji we Lwowie ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometr w millim. na 0° zredukowany	Psychrometer suchy (Thermometer Celsius)	Psychrometer wilgot. (Thermometer Celsius)	Prężność pary w millim.	Wilgoci w procentach	zachmurzenie	kierunek i moc wiatru	Ozon podział 14.
31. sierpn	h 2 pop.	736.6	+14.8	+13.6	11.2	93	6	WNW8	.
„	h 10 wie.	735.1	+14.5	+12.5	9.6	79	9	WNW2	10
1. wrześ.	h 7 rano	732.0	+12.9	+12.2	10.8	93	10	WNW2	8

31. sierpnia najwyższa temperatura +20.[illegible] °Cels. (+17.[illegible] °Reaum.)
najniższa „ +10.9 °Cels. (+8.[illegible] °Reaum.)

Przyjechali do Lwowa dnia 1. września.

Hotel Zorza. J. br. Tarnowski z Królestwa, M. Cywiński z Telacza, W. Raczyński z Pliteni, St. Rossowski z Zwiniacza, M. Sołtan z Warszawy, W. Ustrzycki z Hawłowic, J. Hrabowska z Warszawy, H. Goldschmidt z Moguncji.

Hotel Langa. St. Krzysztofowicz z Wiednia.

Pociągi kolejowe z głównego dworca: Odchodzą do Krakowa o 5. godz. rano, o 6. godz. 35 m. rano, o 5. godz. 5 m. wieczór i 11. godz. 25 m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6 godz. 50 m. rano, 11. godz. 48 m. w nocy i 12. godz. 50 m. w południe. — Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. 5 m. w połud., 10. godz. 57 m. w nocy i 6. godz. 20 m. rano.—Do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8. godz. 20 m. po południu.

Z Podzamcza: odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów o 11. godz. 21 m. w nocy i 12. godz. 33 m. w południe.

Lwów, z Izby handlowej. dnia 31. sierpnia	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	219 50	217 50
„ Lwow.-Czern. po 200 zł.	188 —	186 —
Banku Hip. gal. po 200 zł.	238 —	236 —
„ Kredyt. gal. po 200 zł.	218 —	216 —
II. Listy zastaw. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	87 80	86 50
„ „ „ 4% „	79 80	78 50
„ „ „ 6% „	87 30	86 50
banku Hipotecz. galic. 6%	98 10	92 40
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	100 50	99 —
Ogólnego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	91 20	90 10
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	86 —	85 25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	99 50	92 25
Losy miasta Krakowa	16 —	14 50
„ Stanisławowa	15 50	14
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 21	5 13
„ cesarski	5 29	5 19
20-frankówka	8 97	8 90
Pół imperiał moskiewski	9 15	8 95
Rubel moskiewski srebrny	1 66	1 58
„ papierowy	1 58	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 85	1 84
Srebro	103 50	102 —
Wiedeń, 30 sierpnia.		
5% jedn. dług państ. bank.	70 08	69 96
„ „ „ srebr.	73 15	73 05
5% Oblig. indemn. Niż. Austrji	98 75	98 25
„ „ czeskie	101 —	100
„ „ węgierskie	81 80	81 50
„ „ galicyjskie	85 75	85 25
„ „ bukowińskie	85 50	— —
„ „ siedmiogr.	80 25	78 75
Węgierska pożyczka kolej. (po 300 franków) 120 zł.	100 70	100 30
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 60	95 40
4% galicyjskie	79 25	78 —
5% „	87 50	— —
6% galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 50
5% węgierskie listy	85 75	85 50
[illegible] Zakładu kredyt. austr.	100 85	100 —
[illegible]	120 —	120 75

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	281	275 —
„ „ „ 1854	104 25	104 —
„ „ „ 1860	112	111 80
1/5 losów poż. austr. pań. r. 1860	116 50	116 —
Losy pożyczki z roku 1864	155 25	154 75
„ prem. pożyczki węg.	79	78 75
„ Comorente	28 50	22 50
„ Kredytowe	164 25	163 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	36 —	35 —
„ „ Palfy	27 60	27 40
„ „ Klary	26 —	25 —
„ hr. St-Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	23 25	25 50
„ księcia Windischgrätz	22 75	22 25
„ hr. Waldstein	20 50	19 50
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 50
„ tureckie 400 franków	48 —	47 75
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	822	821 —
Zakładu kredytowego	207 10	206 [illegible]
Żeglugi parowej na Dunaju	368	[illegible]
Kolei północnej Ferdynanda	1727	[illegible]
„ rządowej fr. a.	[illegible]	176 25
„ zachodniej c. Elżbiety	[illegible]	[illegible] 75
„ Południowej	219 75	219 25
„ Galicyjskiej	187 —	186 50
„ Czerniowieckiej	—	— —
„ Albrechta	112 75	112 75
„ Gizeli	127 75	127 25
„ węg. półn. 200 złr. sr.	122 —	121 75
„ ks. Rudolfa / Rumuńskiej	123 —	122 50
„ Alföld-Bogumił.	112 50	112
„ Siedmiogrodzkiej	186 75	186 25
„ Cisańskiej	47 50	47 —
„ wschodnio-węgierskiej	144 25	143 75
„ austrjack. półn.-zach.	167 25	166 75
„ Franciszka-Józefa	99 10	98 90
Banku anglo-austrjackiego	— —	— —
„ anglo-węgierskiego	— —	— —
„ austrjackiego ogólnego	206 80	206 60
Zakładu kredytowego węgiersk.	81 75	81 50
Banku franko-austrjackiego	58 50	58 —
„ franko-węgierskiego	[illegible]	[illegible]
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	— —	233 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	59 60	58 —
„ austrjac. związkowego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	81 50	[illegible] —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	[illegible] —	21 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	76 50	— —
„ cesarzowej Elżbiety 5% (sr. prusk. 100 złr.)	[illegible] —	21 —
Emisja z roku [illegible]	76 50	— —
„ państwowa [illegible] fr.	141 —	140 —
Emisja z roku [illegible]	18[illegible] —	18[illegible] —
„ południowa [illegible] 500 fr.	104 50	104 —
„ 1875—1876 6%	226 —	225 —
Bony [illegible]		
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	109 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	98 26
„ „ w srebrze 5%	104 10	103 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar.-Lud. 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisja II-ga	97 75	— —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. 5% za 100)	79 50	79 —
Emisja z roku 1867	88 50	— —
„ Siedmiogr. 300 złr. w. a.	72 25	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	98 —	95 —
„ północ.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	80 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 29	5 28
„ „ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 94	8 92
Suwereny angielskie	11 27	11 21
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	102 20	102 10
Srebro, kupony	103 25	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]

Z dniem 1. września

otrzymam pierwsze najle[illegible]sze kuracyjne

WINOGRONA FESLAWSKIE

i będę takowe całemi koszami 12 do 15 funtów lub w mniejszych ilościach starannie opakowane, łaskawie zamawiającym, **co dzień świeże** regularnie odsyłał. O wczesne i wyraźne zamówienia upraszam

3438 2—2

F. W. Królikowski.

Dr. Edward Sawicki

mieszka obecnie

na ulicy Kopernika l. 3.

Ordynacja domowa lekarska

w zwykłych godzinach.

Akademik

życzy sobie udzielać lekcyj uczniom **szkół** normalnych, gimnazjalnych lub realnych za **mierne wynagrodzenie** lub za **wikt.**

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 3450 1—2

Nowy sposób konserwacji drzewa wystawionego na działanie powietrza i wody.

O pożarach i o nogniotrwalaniu dachów.

O wyrabianiu sztucznych kamieni do żwirowania gościńców.

Przez inżyniera 3261 6—6

E. PETIONA.

Z ryciną litografowaną **30** cnt. w. a.
Z przesyłką pocztową **36** cnt.

Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

W domu urzędnika

przyjmuje się

studentów na wikt i stancję

zapewniając rodzicielską opiekę

za mierną cenę.

Ulica Skarbkowska l. 3, drugie piętro, drzwi nr. 10. 3449 1—2

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szanownych Panów Obywateli, iż

Pracownia Maszyn

i narzędzi rolniczo-gospodarczych

w **TARNOPOLU** na **Zagrobeli**

w różne maszyny do robót pospiesznych potrzebne zaopatrzona została — oraz przyjmuje wszelkie **reparacje** maszyn parowych, oraz kotłów, młocarnie, sieczkarnie, żniwiarki, siewniki itd. po cenach nader niskich, i uskutecznia takowe pod gwarancją. 3430 2—3

Polecając się łaskawym względom

Władysław Pomorski,
mechanik.

Z prawdziwego angielskiego

Brytania Srebra

które pod gwarancją zawsze białem pozostaje, kosztuje

Łyżeczka od kawy sztuka po cnt. 10, 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, pół tuzina cnt. 60, 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2, 2·50; **łyżka stołowa** cnt. 30, 35, 40, 45, 50, 60, 70, 80, pół tuzina złr. 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50; **chochelka** do mleka cnt. 60, 80, złr 1, 1·20, 1·50, 2; **chochla** na zupę złr. 1·20, 1·50, 2, 2·50, 2·80, 3, 4; **przybory do jedzenia** ze srebra Brytania para tylko ct. 80, zł. 1, 1·50, pół tuzina tylko złr. 4, 5·50, 7·50; **podkładki** na noże i widelce, ładne i silne, pół tuzina za 2·50, cały tuzin zł. 4·60; **pieprzniczka** od cnt. 60 do złr. 1·20; **cukierniczka** do posypywania cukrem od cnt. 80 do złr. 2; **lichtarze** wielkie, para złr. 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6; **tace** 8" sztuka cnt. 90, 10" złr. 1·20, 12" zł. 1·50, 14" zł. 2, 16" zł 2·50, 18" zł. 3, 20" zł. 3·50; **bombonierki** po zł. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 6 do 10 do zamykania.

Wszystkie inne artykuły nadzwyczaj tanie Rozséła się także mniej jak pół tuzina. Każdy nabywający dostaje na towar kwit gwarancyjny na trwanie białości metalu. Zamówienia z prowincji proszę przesyłać pod adresą:

M. BRESSLERA Skład towarów metalowych,
w Wiedniu, Schottengasse 8.

Rozsyła za pobraniem pocztowem lub gotówką każdemu. 3203 12—75

Kołdry sławuckie,

Koce do kuracji wodnej,
Bundy i **Płaszcze** z kapiszonami,
Płaszcze gutaperkowe,
Kurtki myśliwskie i do gospodarstwa miejskiego,
Pasy do maszyn i młocarń słomiane, parciane i gutaperkowe

poleca 3373 3-3

handel towarów mięszanych

Jana Górskiego

we **Lwowie**, plac Marjacki, dom Hudetza l. 9.

Poszukuje się

nauczyciela domowego

do zupełnego prowadzenia trzech chłopców (7, 6 i 4-letniego).

Kompetenci zechcą podać listownie warunki, z opisaniem dotychczasowego zatrudnienia, pod adresem: **W. U.**, właściciel dóbr ziemskich w Czelatyczach ostatnia poczta Rokietnica. Pedagogowie mają pierwszeństwo. Znajomość języka niemieckiego niezbędną. 3452 1—2

M. D. Lisowski

Dentysta

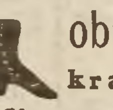
i specjalny lekarz chorób ust,

we **Lwowie**, ulica Dominikańska l. 3,

sporządza sztuczne zęby, szczęki i obturatory na sposób amerykański, podejmuje szykowanie nieprawidłowo wyrosłych zębów, utrwala chwiejące się zęby, uśmierza ból zębów, plombuje złotem i innemi masami, poprawia szczęki źle przystające; — leczy choroby jamy ust, jako to: owrzodzenia, nowotwory, cierpienia dziąseł, cuchnienie z ust itd. 2470 2—0

Zęby wyjmuje zupełnie bez bolu w znieczuleniu tlenkiem azotawym.

Ordynuje od godz. 9. rano do 5 po poł. Dla ubogich od 8—9 bezpłatnie.

Skład  obuwia

z pracowni krajowej

pod firmą:

F. GÓRSKA

plac Św. Ducha.

Poleca wielki wybór obuwia damskiego i męskiego po cenach zniżonych od dnia 1. września 1875. 3435 2—3

Koncypjent

znajdzie umieszczenie pod korzystnemi warunkami w kancelarji adw. Dr. Józefa Byka w Skoczowie na Szlązku. 3391 4—4

Konkurs.

Przy kasie miejskiej miasta Jaworowa jest do obsadzenia posada

Kontrolora.

Do posady tej, która prowizorycznie na rok, w razie zaś szczególniejszych zalet kandydata, stale od razu nadaną być może, przywiązaną jest płaca 400 złr. i 100 złr. a. w. dodatku osobistego, pod warunkiem złożenia kaucji tylko 200 złr. a. w. i to z tem ułatwieniem, że takowa w pierwszych czterech latach służby po 50 złr. w. a. rocznie, spłacalna w miesięcznych ratach przez odciąganie z pensji złożoną być może.

Kandydaci mają podania zaopatrzone w dowody znajomości i uzdolnienia do służby kasowej, wieku i dotychczasowego zajęcia wnieść najdalej do końca miesiąca września r. b. 3375 3—3

Zwierzchność gminna
Jaworów, 17. Sierpnia 1875.

Najtańsze źródło!

Angielski Grodzicki Portland Cement

w głównym składzie dla Galicji.

August Schellenberg

we Lwowie.

3221 10—0

Reisceigi Szwajcarskie

Reisszyny — Trójkąty — Notatki szkolne — Rysownice i linie

ST. WAYDOWICZ

Największy Skład Papieru, Sztuk Pięknych, Galanterji, Perfum, Mydełek, Prawdziwej Wody Kolońskiej, Pachnideł i Przyborów do pisania, rysowania i malowania.

we Lwowie, ulica Halicka l. 7.

Poleca przy nadchodzącym roku szkolnym P. T. słuchaczom techniki, szkół realnych, gimnazjalnych i dla szkół normalnych wszystkie potrzebne przybory i rekwizyta w najlepszym gatunku, a z powodu ogromnego zakupna takowych w pierwszorzędnych fabrykach,

po bardzo tanich cenach.

Zlecenia z prowincji uskuteczniam najsumienniej i wysyłam takowe natychmiast odwrotną pocztą, a za opakowanie wcale nic nie liczę. 2068 5—0

Towary w większej ilości kupione odsyłam „franco."

Farby — Pędzle

Monogramy i Bilety wizytowe.

Ekspedytor pocztowy

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje umieszczenia.

Bliższa wiadomość **W. P.** poste restante Rzeszów. 3440 2—3

Nauczyciele, Nauczycielki

poszukują posady na wsi. — Wiadomość w biurze **Józefa Birkle,** Lwów, Rynek nr. 40. 3428 2—4

APTEKA

w wschodniej Galicji do **sprzedania**. Bliższych szczegółów udzieli Wny Raczka, apteka Mikolasza. 3403 3—3

Nauczyciel gimnazjalny

we LWOWIE

może przyjąć na wikt i pomieszkanie dwóch lub trzech uczniów. Na żądanie może udzielać lekcyj w przedmiotach szkolnych. Bliższa wiadomość pod adresem **K. F.** w Administracji „Kurjerka Polsk."



Siewniki

najnowszej konstrukcji

13-to i **15**-to **rzędowe** po cenach złr. 360 i 460, **szerokorzutne** systemu łyżeczkowego po cenach złr. 200 do 220, tudzież **Pługi** całe z **kutego żelaza z stalowemi** trzósłami, Młynki do czyszczenia zboża, Sieczkarnie i najnowsze patentowane Kieraty i Młocarnie rozmaitej wielkości są każdego czasu po cenach umiarkowanych do nabycia **na składzie**

J. WICHERY

we Lwowie,

ulica Gródecka liczba 47.

Części rezerwowe do maszyn, **pasy, oliwę** do smarowania itd. itd. dostarczam po cenach zniżonych. 3319 6 0

Młody człowiek

pracujący w biurze, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia od godziny 3. po południu zacząwszy. Warunki najumiarkowańsze. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 3422 3

Wszech Med.

Dr. H. Mehrer

ordynuje

dla chorób krtani i gardła

o godz. **1—3** po południu,

ulica Kaźmierzowska nr. 7.

Med. Dr. Karcz

od kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie"**, leczy gruntownie wszelkie **słabości weneryczne i skórne**, tudzież zgubne skutki samogwałtu: **pollucje i impotencję.** „Poradnik" (drugie wydanie) kosztuje 1 złr. 20 ct.

Ordynuje codzień od godz. 8—10 i 2-4.

we **Lwowie,** ulica Wałowa l. 3.

Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa. 2607 15—0

Zakład hydrjatyczny

Franciszka Medweja

w Sasowie

połączony z parnią

zaopatrzony w obfitą wodę źródłową,

otwarty jest na lato.

Traktyjernia wyborna, poczta w miejscu, stacja kolejowa Złoczów. Spacery w lasach szpilkowych.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje 3302 7—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym.



Kreutzberga

słynna

MENAŻERJA

największa w Europie,

obecnie w posiadaniu

KALLENBERGA

przybyła tutaj na czas krótki i ustawioną jest na placu Strzeleckim do zwiedzania przez Szanowną Publiczność począwszy od soboty dnia 14. b. m. co dzień od godziny 9. z rana do godziny 7. wieczór. Przedstawienie sławnego pogromiciela zwierząt, tudzież karmienie tychże odbywa się co dzień o godzinie 11. z rana, tudzież o godzinie 2., 4. i 6. z południa. Menażerja ta mieści w sobie najrzadsze okazy, których w żadnym zwierzyńcu i żadnej menażerji zastać nie można, a to między innemi: 14 rozmaitych okazów tygrysów, 5 lwów, nosorożca, 2 orangutanów, girafę, rogatego konia, żebrę, 2 mieszańców z lwa i tygrysa, białego słonia, węże, krokodyla i t. d.

Wstęp: na I. miejsce **1** złr.; na II. miejsce **50** ct.; na III. miejsce **30** ct. Dzieci niżej lat 10 wieku płacą na I. miejsce połowę. 3361 13—0

O łaskawe uczęszczanie uprasza

A. Kallenberg.

C. k. uprz. gal. kolej  Karola-Ludwika.

L. 6192 II. 1875. 3437 2—2

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 20-go Sierpnia r. b. w miejsce zaprowadzonej dnia 15-go Marca r. b. **taryfy specjalnej** wraz z dodatkiem z d. 1-go Lipca r. b. dla przewozu drzewa w ładunkach wagonowych między stacjami kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej (lin. austr.), kolei Arcyks. Albrechta, kolei gal. Karola-Ludwika i kolei północnej Cesarza Ferdynanda z jednej strony, a stacjami kolei Bergsko-Markijskiej (Bergisch-Märkische Eisenbahn) z drugiej strony, wejdzie w życie nowa taryfa o zniżonych pozycjach.

Do tej taryfy przyjęto jeszcze dalsze nowe stacje kolei Arcyks. Albrechta i Bergsko-Markijskiej.

Egzemplarzy tej taryfy dostać można w naszych stacjach związkowych, dalej w ekonomatach naszych i komercjalnych oddziałach w Wiedniu i we Lwowie bezpłatnie.

Lwów, w Sierpniu 1875 r.

DYREKCJA RUCHU.

Najprzedniejsze kuracyjne

Winogrona Feslafskie

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła najstaranniej

w oryginalnych koszykach 10 do 15 funtowych, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach, 3412 4—10

jako też **różne świeże OWOCE deserowe i na konserwy,**

Najtaniej handel **ST. MARKIEWICZA** we LWOWIE, w Rynku l. 42.

Znany z taniości!

nowo urządzony magazyn 2615 3—0

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4

otrzymał w największym wyborze

Hafty berlińskie

zaczęte, gotowe i mondorowane, jako to:

Poduszki na kanwie Peneloppe, Jenny i na suknie robotą aplikacji, Dywany, Ornaty, Stuł, Lambrequen, Dzwonkociągi, Kosze ścienne, Torby myśliwskie, Pasy do strzelb, Bordury do dywanów i foteli, Czapki, Pantofle, Szelki, Podstawki od lampy, Pularesy, Znaczki do książek, Mapy, Widoki i t. p.

Wiszadła, Ramy i Postumenta rzeźbione, mianowicie: na suknie, na ręczniki, na klucze, pod zegarki, na książki. Gazety, papiery, Kasetki na rękawiczki, tytoń i cygara, — również stołeczki pod nogi i do zdejmowania obówia. — Kanwę, Włóczkę berlińską, Sznelki, Kordonki, Pelę, Filozelę i Paciorki do haftu.

Wzory zaczęte i skończone do robótek friwolitowych, wraz z wszelkiemi dodatkami, mianowicie: Point-Lace, Mignardis, Laces-Braid w kolorze Ecru, Chamois, Trap w kolorze czarnym i białym, oraz Nici Maltesse i Płótno gumowane „Bausleinawnd" zwane. Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, Matematyczną ośmio nitkową na kołdry we wszystkich kolorach, Nici poczwórne królewskie, również Nici i jedwab do szycia ręcznego i maszynowego.

Liście, środki, bibułki, do robienia kwiatów.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się najspieszniej i najakuratniej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.